Środa, 3 marca 1937 - Nr. 51
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

Dzień Pomorza

10 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Poprawa bytu ludności wiejskiej

jest jednym z naczelnych zadań Obozu Zjednoczenia Narodowego

Deklaracja ideowa Adama Koca charakteryzuje zagadnienie wsi jako „jedno z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce".

To lapidarne określenie pokrywa się w zupełności z tym, co odczuwa całe społeczeństwo.

Waga tego zagadnienia dla procesu narastania sił w Państwie sprawiła też, że w swych rozważaniach na temat struktury społecznej, potrzeb gospodarczych i kulturalnych poszczególnych warstw społeczeństwa, **Adam Koc zagadnienie wsi postawił na pierwszym miejscu.**

Ale nie tylko wysunął na czoło. Również i możliwie najdokładniej to zagadnienie ujął w ramy konkretnych, programowych wskazań. Właśnie bowiem w tym punkcie, który dotyczy wsi, deklaracja Adama Koca wychodzi poza ramy ogólne, a stara się w szeregu **pozytywnych haseł i stwierdzeń podać realny program działania.**

Stoi przy tym deklaracja na stanowisku, że dzisiejsze położenie wsi nie jest bynajmniej objawem „koniunkturalnym", jak to bardzo często ludzie krótkowzroczni utrzymują. Przecież to w ostatnich latach byliśmy świadkami właśnie takich powierzchownych ocen, przecież wciąż prawiono o „przejściowych objawach", o „kryzysowych perypetiach", o „zbiegach okoliczności", które sprawiły, że wieś polska znalazła się w takim a nie innym położeniu. Adam Koc dąży **do usunięcia tego fałszywego i powierzchownego poglądu z polskiej rzeczywistości.** Przyczyny bowiem, które się złożyły na sytuację naszej wsi, są i głębsze i starsze i liczniejsze. Trzeba sięgnąć aż do struktury Polski przedrozbiorowej, do doznań i działań w ciągu ery zaborczej, trzeba również i uwzględnić to, co Polska przeżywała na przestrzeni ostatnich dwóch dziesiątków lat po odzyskaniu niepodległości.

I z tej też przyczyny **usunąć obecnie przyjdzie różne znachorskie rady i zabiegi, jakich nam w ostatnich, kryzysowych latach nie skąpiono.** Byli przecież tacy, którzy jakiś jeden zabieg okrzykiwali jako jedynie skuteczny lek na wszystkie bolączki, jakąś krańcową akcję — społeczną czy gospodarczą — obwoływali jako „jedyne" panaceum na bóle dzisiejsze.

Wiemy jednakże, że tak nie jest. Wszelkie te rady, opierające się przeważnie na krańcowych, ultra-radykalnych poglądach gospodarczych i społecznych — nie trafiają w sedno rzeczy, nie mówiąc już o tym, że są przeważnie wyrazem egoizmu grupowego.

Dlatego też Adam Koc mówi o konieczności **„zastosowania całego zespołu środków zaradczych, które dopiero razem, działając równocześnie i w sposób skoordynowany, dadzą w rezultacie inny układ strukturalny wsi", sprowadzić mogą „poprawę bytu ludności wiejskiej oraz korzyści dla Państwa".**

Jaki to więc ma być „zespół środków zaradczych"?

Trzeba — powiada deklaracja — **znacznie powiększyć sumę globalną włościańskiego posiadania ziemi. Postulat ten jest poza wszelką dyskusją. Mamy nadmiar gospodarstw karłowatych, nie wystarczających dla utrzymania rodziny chłopskiej, mamy nadmiar chłopów bezrolnych. Mamy na wsi — g ł ó d ziemi. Stan posiadania ziemi przez warstwę włościańską musi zatem ulec powiększeniu.** Dalej: **musimy się zdobyć na jak najszerszą akcję komasacyjną i melioracyjną.** Również postulat bezdyskusyjny, również konieczność usunięcia „zaległości" z dawnych czasów, tak dotkliwie obniżających prężność gospodarczą wsi. Dalej: **zracjonalizowanie zbytu produkcji i udoskonalenie jej wymiany.** Jest to zaprawdę „conditio sine qua non", jeśli mamy mówić o europeizacji naszego handlu płodami rolnymi i hodowlanymi, jeśli mamy skrócić łańcuch pośrednictwa, tak fatalnie ciążący zarówno na producencie wiejskim, jak i konsumencie miejskim. Dalej: przeszkodzenie dalszemu rozdrabnianiu własności włościańskiej — przeszkodzenie powstawaniu tych karłowatych gospodarstw, będących siedliskiem nędzy. Dalej: **kredyty dla potrzeb włościaństwa — wyrwanie chłopa ze szponów lichwy,** a napływ na wieś pieniądza w odpowiedniej wysokości i na tak dogodnych warunkach, by ten pieniądz mógł się stać zaczynem twórczym, a nie przeobrażał się w kulę u nogi, nie wytwarzał stanu zadłużenia, wiodącego do niewypłacalności, do wizyt egzekutora, do przymusowych sprzedaży mienia i dobytku. Wreszcie: kultura. I to w podwójnym znaczeniu: kultura ogólna na wsi, podniesienie poziomu oświaty — i kultura niejako fachowa, zawodowa, kultura rolna, podnosząca i udoskonalająca produkcję, a tym samym zwiększająca dochód włościanina.

Oto szereg środków zaradczych, oto ich zespół, który deklaracja Adama Koca ustala, jako przesłankę w działaniach, by pomyślnie, z pożytkiem zarówno dla wsi, jak i dla Państwa, rozwiązać „jedno z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce".

Bo — jak w konsekwencji wnioskuje deklaracja — **tylko skoordynowane stosowanie wszystkich tych środków wyda pożądany rezultat** — rezultat, mający na względzie zarówno materialną, jak i moralną siłę Państwa.

MARSZAŁEK SMIGŁY-RYDZ MOWI:

— „Surowość w wymaganiach i stawianiu zadań jest jednym z najbardziej zasadniczych elementów w naszej dzisiejszej polskiej sytuacji".

„Otwieramy nową kartę Polski, a w niej nową kartę Pomorza"

Przemówienie posła Marchlewskiego

na zjeździe 400 delegatów 155 miast Rzeczypospolitej

Warszawa, 2. 3. (PAT). Na zjeździe **przedstawicieli ludności miast Polski,** który odbył się w Warszawie, na Ratuszu, w dniu 1 marca r. b. po przemówieniu **płk. Adama Koca** i prezydenta **Stefana Starzyńskiego,** zabrał głos szereg mówców, reprezentujących wszelkie zawody i dzielnice Rzeczypospolitej. Przemówienia te dały obraz ustosunkowania się przedstawicieli ludności miast Polski do „Obozu Zjednoczenia Narodowego."

Mówił w imieniu dawnej stolicy Polski, Krakowa prof. Skoczylas; w imieniu miasta — żołnierza, bohaterskiego Lwowa — prezydent dr. Ostrowski, w imieniu Wielkopolski — dyr. Zw. Tow. Kupieckich poseł Brunon Sikorski; z miasta Marszałka Józefa Piłsudskiego, z Wilna przemawiał prezes tamtejszej Izby Przemysłowo - Handlowej Barański, ze Śląska marszałek Sejmu śląskiego Grzesik.

Następnie przemawiał **prezes Zw. Towarzystw Kupieckich na Pomorzu pos. M a r c h l e w s k i.**

„Imieniem szerokich warstw społecznych Ziemi Pomorskiej pragnę dać wyraz wielkiemu zadowoleniu, które w umysłach naszych wywołała deklaracja p. płk. Koca. Akcenty deklaracji, podkreślające jasno i wyraźnie, że **gospodarzem naszego kraju musi być wyłącznie Naród polski** oraz podnoszące **wielką rolę i przyszłość stanu średniego** musiały oczywiście odbić się najgłębszym echem tam, gdzie stan średni stał się oddawna jądrem struktury społecznej i gdzie Naród polski jest bezwzględnie tradycyjnie gospodarzem i **strażnikiem, tj. na Pomorzu,** musiały być jak najprzychylniej przyjęte u nas, gdzie **każdy sklep kupca i każdy warsztat rzemieślnika były bastionem polskiej odporności, polskiej myśli narodowej i gdzie dziś stan średni jest promotorem naszych ambicyj gospodarczych, morskich i kolonialnych. Podkreślenie prymatu religii katolickiej przyjęte było przez Pomorze** szczególnie życzliwie, albowiem **lud po-**

(Ciąg dalszy na str. 2)

Po zjeździe warszawskim — zjazdy w miastach prowincjonalnych

Ukonstytuowanie się prezydium grupy miejskiej „Obozu Zjednoczenia Narodowego"

Warszawa, 2. 3. (PAT). W dniu 2-go marca r. b. odbyło się **zebranie miejskich działaczy społecznych Rzeczypospolitej,** reprezentujących wszystkie województwa

Zebraniu przewodniczył prezydent **Stefan Starzyński,** który wyjaśnił **pojęcie członków Obozu Zjednoczenia Narodowego,** stwierdzając, że **członkami O. Z. N. w obecnym stadium są na odcinku miast tylko te osoby, które podpisały w dniu 1 marca r. b. w Warszawie rezolucję,** uchwaloną na zjeździe działaczy społecznych miast Rzeczypospolitej.

Po omówieniu spraw organizacyjnych, prezydium grupy miejskiej **Obozu Zjednoczenia Narodowego** (przewodniczący Stefan Starzyński, wiceprezesi — Leopold Skulski, Henryk Brun i Antoni Snopczyński, sekretarz — Jan Hoppe, skarbnik — Jan Niemczyk i członkowie: Eugeniusz Wencel, Jerzy Budzyński i Wacław Minkiewicz) poleciło **zorganizowanie lokalnych zjazdów w miastach, będących centrami poszczególnych okręgów terytorialnych.** Zjazdy te będą miały na celu nawiązanie jak najściślejszego kontaktu z obywatelstwem miejskim Rzeczypospolitej.

Po prostu

Jesteśmy zbyt bierni i lojalni

W Wilnie wykryta została niezwykła afera dewizowa, bohaterem której jest „obywatel“ polski Konstanty Staszys, prezes tymczasowego narodowego komitetu litewskiego. Na terenie Wilna p. Staszys zwany był popularnie „tajnym ambasadorem litewskim“.

Nie będziemy zajmować się „aferą dewizową“, zajmą się nią bowiem nasze władze sądowe. Nas natomiast zainteresuje inna strona działalności prezesa „narodowego komitetu litewskiego w Wilnie“, która godziła w najżywotniejszy interes polskiego narodu, uszczuplała bowiem stan polskiego posiadania w Wilnie.

Staszys wykupywał nieruchomości z rąk polskich za pieniądze asygnowane przez skarb litewski, kupował więc nie dla siebie. Był jedynie figurantem prawnym jako „obywatel“ polski.

Z faktów tych wyciągnięte być powinny jak najdalej idące konsekwencje. Żadną miarą nie można dopuścić, ażeby obce państwo wykupywało majątki z rąk polskich obywateli. Stan posiadania gospodarczego stanowi jedno z najistotniejszych dobrodziejstw narodowych, wypływające z faktu posiadania własnej niepodległości państwowej.

Nieruchomości, które nabył p. Staszys za pieniądze rządu litewskiego powinny i muszą powrócić do rąk polskich, wymaga tego polska racja gospodarcza. Gdyby bowiem pozostał obecny stan rzeczy, tj. gdyby p. Staszys pozostał nadal właścicielem nabytych za pieniądze litewskiego rządu nieruchomości, bylibyśmy świadkami początku gospodarczej aneksji Wilna przez Litwę.

Nad zagadnieniami obrony stanu polskiego posiadania na kresach, zbyt słabo czuwa społeczeństwo polskie. A jest to problem wagi niezmiernie ważnej, wprost decydujący o polskości kresów. W tym kierunku należy mobilizować społeczeństwo i organizować jego możliwości do walki z wykupywaniem nieruchomości miejskich i wiejskich z polskich rąk.

Sprawa jest bardzo ważna, czekać też ani zwlekać nie należy. Może być zapóźno.

* * *

W przebogatym zbiorze dokumentów stwierdzających afery fiskalne i różne karygodne czyny p. Staszysa, znalezione zostały weksle na kwotę 50 tysięcy złotych, wystawione przez studentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Znamy głęboki patriotyzm polskiej młodzieży akademickiej, jej wypróbowaną wierność, oddanie sprawom państwowym i narodowym, lecz wiemy jednocześnie o nadzwyczaj ciężkich warunkach w jakich młodzież się znajduje. Dalecy też jesteśmy od myśli twierdzenia, by młodzież akademicka, zadłużona u p. Staszysa, dała się powodować tendencjom jego konspiracji i usiłowań. W każdym bądź razie „zainteresowanie“ się p. Staszysa losami naszej młodzieży akademickiej, jego pomoc finansowo - pożyczkowa, wydaje się nam w najwyższym stopniu dziwną.

Losy młodzieży polskiej, jej wychowanie leży nam wszystkim głęboko na sercu. Dbać też musimy, by „działacze“ w postaci p. Staszysów nie mieli możności do swej podejrzanej działalności, zmierzającej, ponad wszelką wątpliwość, do wywołania nastrojów i prądów kolidujących z zasadami wychowania i praworządności.

Zależność materialna może stać się poważnym czynnikiem destrukcyjnych sugestyj. A czy możemy być pewni, że te właśnie źródła nie stanowiły części ognisk zapalnych na wyższych uczelniach naszych. Różnymi wszak drogami chadza przekupstwo i gangrena, nie mogąca się pogodzić z konsolidującym się na zdrowych zasadach życiem Polski.

Komitety opieki nad akademikiem polskim winny zwrócić baczną uwagę na różnych „tajnych“ ambasadorów i na innych wszelkiego autoramentu działaczy, pragnących zdezorganizować normalny tok pracy polskiej młodzieży.

m. z.

(Dalszy ciąg za str. 1)

morski trwa wiernie przy wierze ojców swoich oraz pamięta o tym, że kapłan katolicki kroczył i kroczy na czele wszelkich poczynań narodowych. **Walka z komunizmem,** należyta i śmiała, godna naszego narodu, **rozwiązanie kwestii żydowskiej** oraz przede wszystkim **unarodowienie handlu polskiego** — oto wskazania deklaracji, przemawiające nam najbardziej do serca. **Wierzę, że deklaracja otworzy nową kartę Polski, a w niej nową kartę Pomorza, jako strażnika naszego Bałtyku.** Odrzucić wszystko, co złe, wszystko co dobre utrzymać i umocnić, wprowadzić stan średni jako stały element do naszej struktury narodowej, to piękna perspektywa, która się przed nami otwiera. **Pomorze przyłoży rękę do tego, by dzieło konsolidacji stało się rzeczywistością.“**

Kupiectwo polskie

w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego

Warszawa, 2. 3. (PAT.) W dniu 2-im marca rb. podjął obrady **dwudniowy zjazd naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego — czołowej reprezentacji całego chrześcijańskiego kupiectwa Rzeczypospolitej,** na którym w pierwszym dniu obrad w sprawie deklaracji płk. Adama Koca jednomyślnie powzięto następującą uchwałę:

„Wyrażając przeświadczenie, że deklaracja Adama Koca z dnia 21 lutego br. opiera się na zasadach, które stać się mogą fundamentem rozwoju państwa i narodu polskiego,

że wszakże osiągnięcie zamierzonych celów uzależnione jest od rzeczywistego, czynnego poparcia rozpoczętej akcji przez wszystkich, którzy podstawy jej podzielają,

że wedle deklaracji jednym z zasadniczych warunków wzmocnienia siły obronnej Państwa, a tym samym jego potęgi i znaczenia, jest stworzenie „zorganizowanego, bijącego silnym tętnem życia gospodarczego“.

że deklaracja, stając na gruncie popierania „dążności społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej“, przyczyni się do wzmocnienia i rozbudowy handlu chrześcijańskiego w Polsce,

że urzeczywistnienie postulatów powyższych było zawsze hasłem kupiectwa polskiego i stanowiło założenia, na których oparte zostały jego organizacje, w naczelnej radzie zrzeszeń kupiectwa polskiego zespolone —

Naczelna Rada zaleca wszystkim kupcom Polakom, którzy zasady deklaracji z dn. 21 lutego rb. uznają za swoje, aby przez czynny udział w powstającym obozie do ich urzeczywistnienia prawdziwie się przyczynili“.

W skład Naczelnej Rady wchodzą i wzięły udział w obradach następujące organizacje:

Stowarzyszenie Kupców Polskich — Warszawa; Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. — Warszawa; Związek Handlujących Chrześcijan w halach i na targowiskach „W jedności siła“ — Warszawa; Wielkopolski Związek Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich — Poznań; **Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu — Grudziądz;** Polski Związek Stowarzyszeń Kupieckich woj. śląskiego — Katowice; Krakowska Kongregacja Kupiecka — Kraków; Kongregacja Kupiecka — Lwów; Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi — Łódź; Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna — Wilno; Centrala Stowarzyszeń Restauratorów, Hotelarzy i Pokrewnych Zawodów R. P. — Warszawa.

Dalsze akcesy z Pomorza

Akcja konsolidacji Narodu zatacza coraz szersze kręgi

Warszawa, 2. 3. (PAT) W dniu 2 marca br. do **sekretariatu Obozu Zjednoczenia Narodowego** wpłynęły w dalszym ciągu następujące zgłoszenia od organizacji społecznych **z całego kraju:**

Stowarzyszenie „Rodzina Urzędnicza“ — zarząd główny Warszawa, Zjednoczenie Pracowników Niewidomych — centrala Warszawa, Towarzystwo Przyjaciół Weteranów — Warszawa, Centralny Związek Dzierżawców Restauracyj Kolejowych R. P. — zarząd główny Warszawa, Zjednoczenie Inwalidów Wojny Światowej — zarząd główny Poznań.

Z woj. pomorskiego:

Pomorski Związek Robotniczy „Praca“ — zarząd główny Tczew. — Na zebraniu odbytym w dniu 28 lutego br. powziął następującą uchwałę: „Zdając sobie sprawę z konieczności wzmożenia wysiłku dla akcji zjednoczenia społeczeństwa polskiego w jednym, narodowym obozie, którego celem jest oddanie wszystkiego, w rzetelnej i prawej służbie dla Ojczyzny, **robotnicy Pomorza, zjednoczeni w Pomorskim Związku Robotniczym „Praca“, z radością zgłaszają swój akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego, wierząc, że jedynie ten obóz może dać gwarancję, by Polska stała się silna i potężną, zdolną** oprzeć się każdemu zamierzeniu, któreby skierowane było do podważenia całości Państwa.

Poza tym akcesy nadesłały: **Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich** — Gdynia i **Zrzeszenie Właścicieli Kutrów Rybackich** — Gdynia.

W dniu otwarcia w Paryżu katedry dziejów wojskowości polskiej

Paryż 2. 3. (PAT). Z okazji **otwarcia katedry dziejów wojskowości polskiej** przy organizowanych przez Akademię Umiejętności t. zw. **centrum studiów polskich w aPryży** nadeszły depesze:

Od **Marszałka Śmigłego Rydza** treści następującej:

„Z radością witam rozwój Centrum Studiów Polskich w Paryżu oraz utworzenie nowej katedry poświęconej historii wojskowej Polski przy Bibliotece Polskiej, tak ściśle związanej z działalnością naszych wielkich patriotów z okresu emigracji, przyjętych swego czasu z całym uczuciem przyjaźni przez Francję. Jest moim obowiązkiem a jednocześnie i wielką radością przesłać w tym dniu inauguracji najserdeczniejsze wyrazy podziękowania generałowi Gamelin, który zechciał zaszczycić swą obecnością dzisiejsze zebranie jak również i przewodniczyć tej uroczystości“.

Od **ministra Spraw Zagranicznych Becka** treści następującej:

„Szczęśliwy jestem, iż mogę powitać wybitnych przedstawicieli francuskiej armii, przybyłych na uroczystość dzisiejszej inauguracji. Jestem pewny, że żywa i mocna tradycja braterstwa broni w przyszłości przyczyni się do jeszcze większego zacieśnienia węzłów wzajemnych zrozumienia i sympatii między naszymi obu narodami“.

Od **ministra Spraw Wojsk. gen. Kasprzyckiego** treści następującej:

„Na ręce ministra Pułaskiego składam moje najserdeczniejsze życzenia w dniu uroczystej inauguracji wykładów na katedrze wojskowości polskiej, którą to uroczystość zaszczycili swą obecnością tak znakomici przedstawiciele geniuszu wojennego Francji i wypróbowanych przyjaciół Polski. Oby placówka ta stała się jednym z ogniw łączących zaprzyjaźnione armie. Proszę o wyrażenie specjalnego podziękowania gen. Gamelin za przewodnictwo oraz gen. Faury za tak wybitny udział w zamierzonych pracach“.

Od **szefa Sztabu Głównego gen. Stachiewicza** treści następującej:

„Przesyłam życzenia najlepszych wyników pracy dla wzajemnego zrozumienia i zbliżenia koncepcji wojskowych między obu sprzymierzonymi armiami“.

Posłowie i senatorowie z Łodzi w „Obozie Zjednoczenia Narodowego“

Warszawa, 2. 3. (PAT) W dniu 2 marca br. **płk. Adam Koc** przyjął grupę regionalną posłów z m. Łodzi w osobach pos. pos. Drozd-Gierymskiego, Wadowskiego, Pomianowskiego i senatora Algajera.

Parlamentarna grupa regionalna z m. Łodzi zgłosiła akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Pożar w wytwórni prochu

4 osoby zabite, 20 ciężko rannych

Warszawa, 2. 3. (PAT). Dnia 2 marca w godzinach przedpołudniowych w **Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach** wybuchł pożar, spowodowany **zapaleniem się zapasów prochu przy ich sortowaniu.** Przy wybuchu **20 osób odniosło ciężkie rany, a 3 osoby lżejsze.** Pogotowie lekarskie przewiozło rannych do szpitala w Radomiu. **4 osoby zmarły na skutek odniesionych poparzeń.**

Pożar został stłumiony. Władze sądowe i bezpieczeństwa prowadzą dochodzenie.

P. Premier z rewizytą u płk. Koca

Warszawa, 2. 3. (PAT). P. Prezes Rady Ministrów **gen. Sławoj - Składkowski** rewizytował w dniu dzisiejszym **płk Adama Koca.**

Zamknięcie uniwersytetów w Rumunii

Studentom nie wolno należeć do żadnej partii

Bukareszt, 2. 3. (PAT) Dziś rano odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym zapadły doniosłe uchwały. M. in. rada ministrów nakazała **zamknięcie wszystkich uniwersytetów i lokali organizacyj studenckich.**

Rada ministrów postanowiła wprowadzić do projektu ustawy nowy **artykuł zakazujący studentom należenie do wszelkich partyj politycznych** oraz brania udziału w manifestacjach pod groźbą kary wydalenia z wyższego zakładu naukowego.

Wielka rada faszystowska

solidaryzuje się z narodową Hiszpanią

Dalsze zbrojenia wojenne Italii

Rzym 2. 3. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej, **Mussolini,** wygłosił przemówienie na temat przysposobienia wojskowego narodu. Wielka rada faszystowska uchwaliła następnie rezolucję, stwierdzającą, iż **wielka rada faszystowska po obszernym referacie szefa rządu na temat stanu przygotowania wojskowego Włoch,** uważa, iż przygotowanie to jest zadawalniające, ale wszelka ewentualność ograniczenia zbrojeń, nawet odległego, należy ostatecznie wykluczyć.

Wielka rada faszystowska postanowiła: 1) zrealizować plan dalszego odpowiedniego zwiększenia włoskich sił zbrojnych, 2) przedłużyć na lat 5 funkcje wyznaczone komisariatowi generalnemu produkcji wojennej, 3) postanowiono zmilitaryzować wszystkie czynne siły narodu od 18 do 55 lat z periodycznym powoływaniem roczników, podlegających mobilizacji, 4) osiągnąć maksimum autarkii w sprawach dotyczących konieczności wojskowych i w razie potrzeby poświęcić im nawet wszystkie wymagania o charakterze cywilnym, 5) wezwać naukę i technikę włoską do współpracy w celu osiągnięcia autarkii, ponieważ jedynie dzięki nauce i gotowości na wszelką ewentualność narody mniej wyposażone mogą przeciwstawić się możliwej agresji narodów bogatych i posiadających obfite zasody naturalne.

Wielka rada faszystowska przyjęła poza tym następującą uchwałę: Po wysłuchaniu ekspose ministra spraw zagranicznych Ciano o sytuacji międzynarodowej, **wielka rada faszystowska wyraża swą solidarność z narodową Hiszpanią i wita siły zbrojne gen. Franco, którego zwycięstwo powinno oznaczać koniec wszelkich wysiłków bolszewickich na Zachodzie** i początek nowej epoki potęgi i sprawiedliwości społecznej dla narodu hiszpańskiego, związanego z narodem włoskim odwiecznymi więzami języka, religii i historii.

Ministrowi spraw zagranicznych polecono zakomunikowanie w drodze oficjalnej tej uchwały rządowi gen. Franco.

„Wezwanie do jedności narodowej złączy dłonie i serca wszystkich Polaków"

Miasta polskie spełnić muszą swe zadanie historyczne

Przemówienie prezydenta m. Warszawy p. Stefana Starzyńskiego, wygłoszone na zjeździe działaczy społecznych miast

Nawiązując do deklaracji płk. Koca, prezydent Starzyński podkreślił na wstępie, że wezwanie do jedności niewątpliwie złączy dłonie i serca wszystkich Polaków w pracy nad wypełnieniem istotnych **zadań**, stojących przed Polską.

Podciągnąć Polskę wyżej, to wielkie hasło niezmordowanej, niestrudzonej, wiecznej, zwiększającej swe tempo, codziennej pracy organicznej. Realizować to hasło — znaczy, by każdy swą pracę wykonywał najlepiej, najdokładniej, najszybciej.

Prawda o potrzebie pracy w Polsce jest tak bezsporna, że wydać się może zbyteczne rozwodzenie się nad tą sprawą. Gdyby jednak tak było, to poziom naszego życia byłby zupełnie dziś inny. Przypomnieć tu sobie należy **rozwój miast i mieszczaństwa polskiego.** Przypomnieć sobie należy szlachecką niechęć do handlu i przemysłu, do „pisarki", do wszelkich prac, nie będących pracą na roli. Zrozumie się wtedy, **dlaczego mamy tak mało handlu polskiego** i dlaczego brak nam często dostatecznego umiłowania tego zawodu.

Fałszywy arystokratyzm, jaki jest u nas zjawiskiem nagminnym we wszystkich warstwach społecznych, od najwyższych do najniższych, musi raz na zawsze zginąć. To, co płk. Koc w swej deklaracji powiedział „żadna praca nie poniża — poniża lenistwo i nieróbstwo" — to musi wsiąknąć głęboko w nasze umysły i serca i stać się **treścią naszego stosunku do pracy i nieróbstwa.**

OŻYWIĆ PRACĘ CODZIENNĄ DUCHEM NARODOWYM.

Jako naczelne zadanie społeczne, jako naczelny obowiązek każdego Polaka, pragnącego przyczynić się do realizacji hasła „podciągania Polski wyżej", jest przede wszystkich **ożywienie naszej codziennej pracy DUCHEM NARODOWYM,** wzmaganie, pogłębianie i intensyfikacja każdej pracy, koniecznej i pożytecznej, walka o poszanowanie pracy i dobrobyt ludzi pracy, **walka z nieróbstwem i pasożytnictwem indywidualnym, społecznym i gospodarczym.** W szlachetnym wyścigu pracy, w szlachetnej konsekwencji czystych ambicyj, a nie fałszywych zarozumiałości i fałszywych arystokratyzmów, doktryn lub doktrynek, wytworzyć się musi entuzjazm pracy, **który jest** konieczny ,który sam z siebie pracę wzmaga, trzeba pracować z entuzjazmem, a nie „biadolić". Ten, kto krytykuje najwięcej, najwięcej „biadoli", ten najczęściej sam żadnym dorobkiem w pracy wykazać się nie może. Ludzie rzetelnej pracy nie biadolą i nie kraczą, a, widząc dorobek własnej pracy, widzą również osiągnięcia w pracy innych współobywateli.

Tylko rzetelna praca na swoim stanowisku daje legitymację do zabierania głosu. Od zawodowych „krakaczy" i krytyków należy żądać wykazania się własnym dorobkiem, a jad pesymizmu osłabiającego siłę do czynu, wsączany przez nich w społeczeństwo, niszczyć i tępić.

Z takim pozytywnym nastawieniem podchodząc do zagadnień narodowych i państwowych, **nietrudno nam będzie się porozumieć i ustalić podstawowe założenia naszej polityki.**

Deklaracja płk. Koca stwarza podstawę szerokiej konsolidacji społeczeństwa, pozwala zejść się **ludziom uczciwym,** którzy dotąd nie rozmawiali ze sobą, a którzy mają pozytywny stosunek do pracy i będą mogli ze sobą dyskutować, będą mogli wspólnie szukać prawdy, która wielkie cele Polski pozwoli szybko realizować.

Będziemy mogli wspólnie ustalać i nasze poglądy na zagadnienia życia polskiego i metody, którymi do wielkich celów Polski wspólnie ramię przy ramieniu kroczyć musimy, by dorównać kroku naszym sąsiadom.

Prezydent **Starzyński** przeszedł dalej do omówienia podstawowych spraw o znaczeniu państwowym, bądź uregulowanych już przepisami Konstytucji bądź **też tych,** co do których trzeba będzie ustalić wspólny pogląd.

HISTORYCZNE ZADANIE MIAST POLSKICH.

Mówiąc o zagadnieniach gospodarczych i społecznych, mówca wspomniał o **historycznej roli miast w Polsce,** których rozwój i świetność związane były ze wzrostem potęgi Rzeczypospolitej, a upadek zbiegał się z okresem słabości Polski.

W czasach dawnego rozwoju miast Rzeczypospolitej **nie było przeciwności interesów miast i wsi. Nie ma tej przeciwności również i dzisiaj.** Szczególnie obecny okres, który przeżywamy, charakteryzuje się nadmiarem ludności na wsi i niemożnością obsłużenia go ziemią ani dania ujścia poprzez emigrację, która przez długie lata umożliwiała odpływ ze wsi — wskazuje przede wszystkim na drogę współdziałania i poprzez rozwój miast, rzemiosła, przemysłu i handlu — **stworzenia w mieście warunków wchłaniania nadmiaru ludności ze wsi.** W tej dziedzinie cierpimy na kryzys strukturalny i tylko **przyspieszenie rozwoju miast** może dać tak oczekiwaną ulgę dla wsi, bo tylko wtedy **miliony bezrobotnych i bezrolnych mieszkańców wsi znajdą zatrudnienie w mieście.**

To historyczne zadanie miasta polskie muszą spełnić.

OPIEKA NAD PRACĄ I JEJ WARUNKAMI.

Z innych istotnych zagadnień należy podkreślić **dążność do zespolenia wszystkich obywateli** w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego. Kierować się przy tym musimy zasadami sprawiedliwości społecznej i wpływać na sprawiedliwy rozwój dochodów. **Opieka nad pracą i jej warunkami,** którą zgodnie z Konstytucją Państwo roztacza, jest również **jednym z najważniejszych zagadnień.**

Cała ludność Polski zainteresowana jest w rozwoju miast, w intensyfikacji życia miejskiego, **w rozwoju rzemiosła, przemysłu i handlu.** Wspólny też interes nakazuje nam kierować się zasadami solidaryzmu społecznego, który najmniej pochłania energii na zbędną walkę.

Przemówienie p. prez. Starzyński zakończył słowami: „Obóz nasz w imię idei obrony i rozwoju Polski, posłuszny wezwaniu Marszałka Śmigłego-Rydza, pracować będzie dla dobra Polski, **będzie skupiać wszystkie elementy twórcze w narodzie, walczyć ze ślamazarnością, marazmem i nieróbstwem, budzić entuzjazm w pozytywnej pracy, walczyć o sprawiedliwość społeczną, dążyć do wszechstronnego rozwoju miast, aby spełniać mogły swą rolę historyczną,** aby wchłaniać mogły przyrost naszych braci ze wsi, aby mogły przyczynić się do budowy potęgi Polski, którą młode pokolenia po nas następujące, rozwijać będą mogły nadal, **przyspieszając świetlane jutro Polski".**

Dalsze akcesy do Obozu Zjednoczenia Narodowego

napływają bez przerwy z całego kraju

W dniu 1 marca do sekretariatu płk. Adama Koca wpłynęły w dalszym ciągu następujące zgłoszenia od organizacyj społecznych z całego kraju:

Z Warszawy: Zrzeszenie Techników Kolejowych RP., Centralne Zrzeszenie Chrześcijańskich Właścicieli Drobnych Nieruchomości w Polsce, Związek Młodzieży z Dalekiego Wschodu.

Z woj. lubelskiego: Chrześcijański Zawodowy Związek Drobnych Rolników R. P., rada i zarząd gminy Jarczów, pow. Tomaszów lubelski, sołtysi gminy Turka, pow. chełmski; Związek Pracowników Samorządowych, Hrubieszów; Pracownicy zarządu miejskiego Międzyrzec Podlaski; Stowarzyszenie Absolwentów Szkoły Ogrodniczej, Lublin; Grono nauczycielskie gimnazjum ss. Kanoniczek, Lublin; Towarzystwo Rzemieślnicze, Hrubieszów; Związek Zawodowy Pracowników Dróg Kołowych RP. Lubartów. Społeczne organizacje Janowa Lubelskiego; Zjazd Samorządu Terytorialnego w Kraśniku; Związek Zawodowy Pracowników Dróg Kołowych, Garwolin; Związek Pracowników Poczt i Telegrafów, Zamość.

Z woj. poleskiego: Poleska Izba Rolnicza Brześć nad Bugiem.

Z woj. wołyńskiego: Sołtysi gminy Chorów, pow. Zdołbunów w liczbie 29; Rada gminy Klewan, pow. Równe; Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Sijance, pow. Zdołbunów; Ochotnicza Straż Pożarna, Sijance, pow. Zdołbunów; Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego, Kowel.

Z woj. lwowskiego: Związek Właścicieli will i pensjonatów, Truskawiec; Rada Powiatowa Lubaczów; Klub Społeczno-Gospodarczy Lwów; Centralny Związek Przemysłowców we Lwowie; Organiz. Młodzieży Pracującej na okr. lwowski, Sekcja Drobnych Kupców i Kioskarzy, Inwalidów Wojennych Zrzeszenie Inżynierów Mechaników, Kongregacja kupiecka. Cech Chrześcijańskich mistrzów szewskich, Tow. Przyjaciół Drużyny Harcerskiej przy gimn. im. Kopernika Stowarzyszenie Kolejowych Lekarzy, Legion Młodych, Tow. Kultura Akademicka, Organizacja Młodzieży Pracującej „Ognisko", Związek Zawodowy Pracowników Fizycznych w Zimnej Wodzie, pow. Lwów; Zarząd Miejski imieniem obywateli miasta Tyczyna, pow. Rzeszów; Ochotnicza Straż Pożarna, w Tyczynie i Związek PW i WF w Tyczynie oraz cały szereg pojedyńczych osób

Z woj. stanisławowskiego: Rzemieślnicy drzewni i metalowi, Bursztyn, pow. Rohatyn: Tow. Szkoły Ludowej, Załucze; Organizacje społeczne Złoczów. Stowarzyszenie polskich rękodzielników i przemysłowców, „Gwiazda", Tarnopol; Sołtysi gm. Białobożnica, pow. Czortków.

Z woj. białostockiego: Związek Straży Pożarnych, Zarząd okręgu wojewódzkiego. Białystok; Powiatowy oddział straży pożarnej, Ostrów Mazowiecki; Koło Gospodyń Wiejskich, Wołkowysk; Kółko Rolnicze w Tykocinie, pow. Wysokie Mazowieckie, Stowarzyszenie Pracowników Fizycznych Administracji Wojskowej, Wołkowysk; Klub Społeczny Białystok.

Z woj. nowogródzkiego: Związek Pracowników Skarbowych, pow. lidzkiego; Związek Pracowników samorządowych pow. nieświeskiego, Zw. Rezerwistów w Wołkowysku.

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe okręgu pomorskiego w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego

Nie widząc w deklaracji Pułkownika Adama Koca cech stanowiska jakiejkolwiek partii politycznej czy warstwy społecznej, czy też wreszcie grupy obywateli, których łączy jakikolwiek interes osobisty, a przeciwnie widząc w deklaracji tej ideologię będącą dążeniami i myślami Marszałka Józefa Piłsudskiego, które on przeprowadzał w walkach o Niepodległość, w budowie Państwa Polskiego i wreszcie w podnoszeniu mocarstwowości Polski, drogą stwarzania, pomnażania i podnoszenia armii naszej, a które kontynuuje wskazany przez Niego jego zastępca Marszałek Śmigły Rydz, Zarząd Okręgu Pomorskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego przyjmuje deklarację, w mowie będącą, za swoją ideologię i, stojąc mocno przy niej, dołoży wszelkich starań do podniesienia sił zbrojnych Państwa do poziomu wskazanego przez zbrojenia naszych sąsiadów.

Inauguracja katedry wojskowości polskiej w Paryżu

Prelekcja o Marszałku Piłsudskim jako wodzu

Naczelny wódz armii francuskiej gen. Gamelin podkreśla znaczenie sojuszu francusko-polskiego

W Bibliotece Polskiej w Paryżu odbyła się **inauguracja katedry wojskowości polskiej** przy zorganizowanym przez Polską Akademię Umiejętności studium nauk o Polsce. Uroczystość ta stała się **manifestacją francuskich sfer wojskowych na rzecz Polski i jej armii.** Uroczystości przewodniczył naczelny wódz armii francuskiej **gen. Gamelin.**

Prócz elity świata naukowego z J. Em. ks. kardynałem Badrillart i rektorem Sorbony prof. Charlety na czele, wybitnych przedstawicieli życia politycznego z b. prezydentem Millerand, oraz licznie zebranych członków Instytutu Francuskiego. na uroczystość przybyło około 300 reprezentantów francuskich sfer wojskowych.

Ze strony polskiej obecny był ambasador Łukasiewicz. attache wojskowy płk. dypl. Fyda, mjr. Łoskowski i kpt. Karczewski oraz wyżsi urzędnicy ambasady i konsulatu.

Minister Franciszek Puławski, jako delegat Polskiej Akademii Umiejętności podniósł w zagajeniu równoczesny rozwój Instytutu Francuskiego w Warszawie i Biblioteki Polskiej w Paryżu jako objaw **obustronnego dążenia Francji i Polski do wzajemnego poznania się.** Nowa katedra w paryskim Centrum Studiów o Polsce, — oświadczył min. Pułaski — poświęcona jest historii wojskowości polskiej i współczesnej **armii polskiej. Winna ona stać się** dla nowej generacji francuskiej **ogniskiem badań wartości jakie Polska wniosła w dziedzinie wojskowości.** Sama nazwa Paryża, w którym powstaje tego rodzaju ka-



Generał Gamelin

tedra, jaknajściślej wiąże się z historią współczesnej armii polskiej, w Paryżu bowiem w r. 1890 kongres Polskiej Partii Socjalistycznej zamieścił w swym programie **postulat zbrojnej walki o niepodległość Polski,** co doprowadziło do sformowania zczasem oddziałów strzeleckich i legionów. W Paryżu w r. 1914 **Józef Piłsudski** wygłosił w towarzystwie geograficznym swój **słynny odczyt, w którym przewidział przyszłą wojnę i zapowiedział udział polskich formacji wojskowych w tej wojnie,** w Paryżu prezydent Poincare ogłosił dnia 4 czerwca 1917 r. **dekret, stwarzający armię polską we Francji,** do Paryża wreszcie **przybył w r. 1921 Marszałek Piłsudski, aby bytnością swą usankcjonować sojusz obu narodów.** Wynikiem tej wizyty było przybycie do Polski marszałka Focha, a następnie gen. Gamelin, zaś przyjazd tego ostatniego poprzedziła **wizyta Marszałka Śmigłego-Rydza** we Francji.

Następnie zabrał głos: **gen. Gamelin,** który rozpoczął swe przemówienie od zaznaczenia, ze nie chce opóźniać momentu, w którym generał Faury mówić będzie o **znakomitym wodzu, wielkim twórcy odrodzenia Polski Marszałku Piłsudskim** i dlatego nie chce dodawać nic do przemówienia ministra Pułaskiego.

Przyjaźń i sojusz między Polską a Francją — oświadczył gen. Gamelin — **opierają się zarazem na uczuciach i na logice, zarówno na geografii, jak na historii.** Od końca pierwszego tysiąclecia aż do pierwszych lat 18 wieku Polska była zawsze na pół-

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

Czy wrócą Habsburgowie?

Problem odbudowy ustroju monarchistycznego w Austrii w świetle zainteresowań dyplomatów europejskich

Sprawa powrotu **Habsburgów** na tron **austriacki** znowu jest przedmiotem rozważań politycznych. W dniu 14 lutego kanclerz **Schuschnigg** oświadczył, że zagadnienie to załatwione zostanie „wyłącznie przez lud austriacki", natomiast **forma uregulowania tej sprawy „należeć** będzie wyłącznie do **kierownictwa państwa i frontu patriotycznego"**. Poprzednio szef rządowej propagandy w Austrii **Adam** oświadczył prasie, że przy odbudowie **ustroju monarchistycznego w Austrii**, w grę może wchodzić **jedynie dynastia habsburska na podstawie prawnego następstwa tronu.**

Oświadczenia te były dowodem, że zagadnienie powrotu księcia **Ottona Habsburga** na tron austriacki brane jest poważnie pod uwagę przez kierownicze czynniki państwowe w Austrii. Uważają one widocznie, że przywrócenie monarchii w Austrii będzie **najlepszym sposobem utrzymania odrębności niemieckiego państwa austriackiego.**

Dwojaka polityka Niemiec

Oświadczenia kanclerza Schuschnigga, które wywołały **duże wrażenie w Berlinie**, poprzedziły przyjazd do Wiednia niemieckiego ministra spraw zagranicznych von **Neuratha**, który przybył tam z pierwszą oficjalną wizytą po tragicznej śmierci kanclerza **Dolfussa.** Wizyta ta była wyrazem żywotności **układu niemiecko - austriackiego** z dnia 11 lipca 1936 r., który po okresie silnego naprężenia, jakie wytworzyło się między Niemcami a Austrią, miał ustalić modus vivendi między obu państwami niemieckimi. Kurtuazyjny charakter wizyty ministra von Neuratha „zamącony" został pewną „niespodzianką" która sprawiła sporo niezadowolenia rządowi austriackiemu, mianowicie **manifestacjami nielegalnej w Austrii partii hitlerowskiej**. Były one bowiem dowodem, że poza prawnymi dyplomatycznymi stosunkami niemiecko - austriackimi istnieje wciąż żywe **zagadnienie stosunku „austriackiego chrześcijańskiego, stanowego i niemieckiego państwa związkowego" do narodowo - socjalistycznej Rzeszy.** Inaczej mówiąc, nie wygasł nurtujący oba społeczeństwa **problem zjednoczenia Niemiec i Austrii.**

Zwolennicy i przeciwnicy Ottona Habsburga

Zagadnienie to posiada, jak wiadomo, doniosłe i niezmiernie skomplikowane **refleksy międzynarodowe.** Wywołuje ono w najróżniejszych stolicach **najrozmaitsze refleksje.**

Ostatnio sama sprawa powrotu Habsburgów przeszła w poszczególnych stolicach znamienną **ewolucję.** Francja, która na konferencji pokojowej przyczyniła się do zniesienia monarchii habsburskiej, dziś wypowiada się otwarcie **za powrotem księcia Ottona na tron wiedeński.** Podobne stanowisko zajmuje **Watykan**, a jak się zdaje, nie byłaby temu przeciwna również **Anglia.** Natomiast zaprzyjaźnione z Francją **państwa Małej Ententy zajmują wręcz przeciwne stanowisko,** widząc w powrocie Habsburgów **początek możliwości odbudowania dawnej monarchii austriacko - węgierskiej, która mogłaby się stać atrakcyjną dla różnych ziem, jakie weszły w skład państw Małej Koalicji.**

Zwłaszcza stanowisko **Jugosławii** jest niezmiernie oporne. Właśnie polityka antyhabsburska Belgradu zbliża poważnie tę stolicę do Berlina, który oczywiście jest **zdecydowanie przeciwny ugruntowaniu się ustroju monarchistycznego w Wiedniu.** Mniej opozycyjne stanowisko zajmuje ostatnio **Czechosłowacja,** którą dyplomacja francuska stara się przekonać dla austriackiego rozwiązania monarchistycznego. W każdym razie zagadnienie to jest **przyczyną nowych rozdźwięków** w mocno już nadwyrężonym bloku Małej Ententy.

Niespodzianka Włoch i... nowy węzeł gordyjski

Sensację natomiast wywołało ostatnie stanowisko **Włoch,** na których liczyli również zwolennicy Habsburgów. Pismo rzymskie, „Giornale d'Italia" wypowiedziało się **zdecydowanie przeciw Habsburgom**, oświadczając, że zarówno porozumienie niemiecko - austriackie, jak i **porozumienie niemiecko - włoskie wraz z układem rzymskim austriacko-węgiersko-włoskim ostatecznie załatwiają sprawę austriacką i chronią jej niezależność państwową.** Podkreślenie w tym momencie przez Rzym solidarności niemiecko - włoskiej wywołane było prawdopodobnie **zbrojeniami angielskimi,** jak również **solidarną na ogół polityką Anglii i Francji.**

Dookoła zagadnienia austriackiego wytworzył się zatem nowy **skomplikowany węzeł gordyjski,** który zapewne trzymać będzie w napięciu dyplomacje wszystkich zainteresowanych krajów.

Statek angielski zatonął



Statek angielski „Slandovery Castle" najechał nad wybrzeżem hiszpańskim i zatonął

O podniesienie dochodowości i usprawnienie ruchu kolejowego

Podczas debaty nad budżetem Ministerstwa Komunikacji dłuższe przemówienie wygłosił poseł Matusiak z Torunia obszerne streszczenie które podajemy niżej.

P. Matusiak: Wysoka izbo, jeżeli mam mówić o budżecie **Ministerstwa Komunikacji** to chciałbym dodać kilka uwag nie do samego budżetu lecz do **zagadnień techniczno-organizacyjnych.** Komunikacja jest powszechnie uznana za jedną z **najważniejszych arterii w organiźmie państwowym.** Czym sprawniejsza komunikacja i doskonalsza, tym większy wywiera wpływ na tok życia gospodarczego i kulturalnego, oraz na obronę kraju. Jeżeli idzie o nasze **drogi kołowe,** to pozostawiają one bardzo wiele do życzenia, aczkolwiek nie brak nam rąk do pracy i materiału, brak jedynie środków. Jeżeli idzie o komunikację wodną to i tej nie możemy wykorzystać **ze względu na nieuregulowane nasze rzeki,** pomimo, że jest tańszą o 30 proc. od komunikacji lądowej.

Wprawdzie mamy urzędy dróg wodnych, ale nie wiele mogą one zrobić, mając małe środki do dyspozycji.

Resort Kolei Państwowych

Kolej jest przedsiębiorstwem największym w Państwie, którego majątek, wynosi według sprawozdania referenta budżetowego około 8 i pół miliarda złotych. Jest to **cyfra astronomiczna, jak na nasze stosunki.** Wobec tak wielkiego kapitału jaki jest włożony w przedsiębiorstwo powinna kolej przynieść inne dochody, aniżeli obecnie. Ze sprawozdania referenta można wnioskować, że **gdyby kolej była przedsiębiorstwem prywatnym, to dałaby większe dochody.**

Moim zdaniem wówczas i przedsiębiorcy postawiliby inne warunki, aniżeli te, które stawia przedsiębiorstwo Kolei Państwowych. Nie liczyliby się z **zagadnieniem całości Państwa,** a jedynie z zamkniętym aparatem gospodarczym. Jakie byłyby z tego wyniki niech posłuży dowód. Przed kilku godzinami zwróciła się do mnie **delegacja pracowników kolejek dojazdowych** z memoriałem podpisanym przez trzy związki z prośbą, aby go oddać Panu Ministrowi Komunikacji. Powstał zatarg pomiędzy Dyrekcją a pracownikami. Strajk trwa 9 dni. Inspektor pracy jest bezsilny. Dyrekcja odmawia jakichkolwiek pertraktacji. Sprawa pozostaje nadal otwarta, nie ma jej kto rozstrzygnąć. To jest przedsiębiorstwo **prywatne.** Więc okazuje się, że **jeżeli chce się uzyskać większe dochody, to tylko wyłącznie kosztem pracownika, a nie techniki organizacyjnej, i takie z tego skutki.**

Jak zwiększyć dochodowość P. K. P.?

Śmiem twierdzić, że **przedsiębiorstwo państwowe może uzyskać większe dochody,** ale Ministerstwo Komunikacji musi spełnić jeden warunek. Musi usunąć kilka czynników, które **wpływają ujemnie na gospodarkę i dochodowość kolei.** Trzeba przede wszystkim poznosić wszystkie serwituty, jakie obciążają koleje. Znieść **darmochowe jazdy których jest obecnie za dużo, podnieść technikę organizacyjną, zwiększyć tonaż taboru, zmniejszyć ilość składów pociągów, chodzących jako puste.** Dalej należy **elektryfikować kolej,** szczególnie urządzenia w dziale **zabezpieczenia ruchu pociągów.** Wprawdzie mamy w niektórych dyrekcjach te urządzenia dość dobre, szczególnie w Dyrekcjach zachodnich, które pozostawili zaborcy **W latach 18 i 19 były one ostatnim krzykiem mody,** lecz dziś stają się też przeżytkiem, jednak swoje zadanie jeszcze spełniają. Natomiast jeżeli chodzi o resztę, to bardzo **duże są pod tym względem braki.** Należy również zreformować administrację. Nie można na dłuższą metę tolerować centralizacji. Po za tym trzeba **specjalizować pracowników** w poszczególnych działach służby. Należy kłaść większy nacisk, na **szkolenie praktyczne,** dalej — należy stworzyć **lepsze warunki pracy i warunki mieszkaniowe,** a jednocześnie, muszą być także zmienione warunki płacy, bo trudno się domagać, aby pracownik miał siłę do pracy zarabiając 100 złotych względnie ponad 100 zł. miesięcznie. Z tego odchodzi kilka procent na różne świadczenia społeczne, na specjalny podatek, pozostaje mu zaledwie ponad **60 złotych na życie.** To jest przeciętny zarobek kilku tysięcy kolejarzy, pracujących ciężko.

Wszystko to ujemnie wpływa na tok gospodarki kolejowej i na jej dochodowość.

Elektryfikacja

Trzeba zelektryfikować urządzenia kolejowe przede wszystkim w dziale zabezpieczenia ruchu pociągów. W dziedzinie elektryfikacji idziemy żółwim krokiem naprzód.

Jeszcze jedną uwagę chcę zwrócić na warunki pracy kolejarzy. Ustawa o 8-mio godzinnym dniu pracy **nie istnieje,** każdy pracownik ma pracę obliczoną według współczynnika który jest dostosowany do przebiegu pociągo/kilometrów Ma obliczoną ilość godzin pracy. Najmniejszy współczynnik jest jedna połowa. Wypada 16 godzin pracy na dobę, naturalnie na bocznych liniach na innych 12, a reszta 8.

Kolej, to nie jest tylko **zagadnienie parafialne, to jest przedsiębiorstwo państwowo-ogólne.** Nie tylko ma za zadanie zarobić, ale jednocześnie musi być dostosowane do **warunków obronności państwa,** bo nie naszą jest winą, że znajdujemy się w nieodpowiednim położeniu geopolitycznym i dlatego, kolej musi być dostosowana do takich warunków, któreby zabezpieczyły interes ogólno-państwowy.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na **katastrofy kolejowe.** Już wskazałem, że katastrofy powstają często w różnych okolicznościach, a nie zawsze **z winy pracownika.** Nie ma dwóch zdań, że tu i ówdzie pracownik coś przeoczy. Pan Minister oświadczył w komisji budżetowej, że przyczyną tego jest **przerost pracy społecznej kolejarzy.** Mamy aż około 21 organizacyj, w tym 17 związków zawodowych, więc mogą czasem zajść przeoczenia, ale nie to jest przyczyną, bo właściwą przyczyną jest **niedostatek pracownika.** Niechże Pan Minister Skarbu nie robi oszczędności kosztem pracowników kolejowych. Zmiana uposażeń musi nastąpić. Należy przywrócić chociażby ten stan, jaki był w roku 1933, a nie był to wcale stan idealny.

Warunki mieszkaniowe kolejarzy

Plan inwestycyjny przewiduje dla komunikacji 56 milionów złotych. Sądzę, że Pan Minister skorzysta z tego planu i będzie mógł coś dodać na pewne inwestycje, na **budowę mieszkań dla pracowników, szczególnie w Gdyni, ponieważ tam 80% pracowników dojeżdża od 20 do 60 km do pracy.** Gdynia, która jest chlubą Polski, miejscem zainteresowania zagranicy — jest **katorgą dla pracowników kolejowych.**

Zawiązała się spółdzielnia mieszkaniowa w Gdyni, która wzięła sobie za cel o własnych siłach budować domki dla pracowników. W tej chwili jest potrzebnych dla Gdyni około 300 mieszkań, w całości około 1000. W końcu jeszcze chcę prosić Pana Ministra, aby był łaskaw zwrócić uwagę na **wymiar urlopów wypoczynkowych,** szczególnie w dziale zabezpieczenia ruchu pociągów. Poza tym chciałbym również poprosić Pana Ministra, aby był łaskaw zrewidować swe zarządzenie wydane w roku 1936, że należy wysyłać pracowników w stan spoczynku, którzy już ukończyli 60 lat. Prosiłbym, aby zarządzenie to wstrzymać, szczególnie chodzi mi o Gdańsk, gdzie są specyficzne warunki. Poza tym sądzę, że nie leży to w interesie Państwa **powiększać szeregi emerytów,** których jest dużo, gdyż sama kolej płaci na **emerytury około 90 milionów złotych.** Moim zdaniem należy więcej płacić za **pracę produktywną.**

Reasumując powyższe, śmiem twierdzić, **że o ile wszystkie te czynniki, wpływające ujemnie, będą usunięte, o ile zmienią się warunki pracy i płacy, nastąpi unormowanie taryfy, to będzie zadowolenie ogólne i spokój w Państwie.**

(Ciąg dalszy ze str. 3-ciej)

nocno-wschodzie Europy ogniskiem, w którym rozwijała się nasza wspólna cywilizacja, wywodząca się od morza Śródziemnego, od Grecji i Rzymu. Cywilizacja, która przyniosła Polsce chrześcijaństwo. Polska zniknęła tragicznie z mapy właśnie w momencie, gdy rewolucja francuska otwierała erę odrodzenia narodów. **Brak państwa polskiego** podczas kampanii napoleońskich i kryzysów politycznych pierwszej połowy 19 wieku, wreszcie seria wojen, aż do początku 20 wieku, to wszystko **poważnie zaciążyło na rozwoju Europy i naraziło na szwank jej równowagę.** Dziś Polska z powrotem odzyskała swe stanowisko i rolę.

Żywimy jednakowe ideały. Jednak przyjaźń wymaga troskliwej pielęgnacji. Zadaniu temu będzie poświęcone centrum studiów. **Armia francuska, która tak żywo odczuwa potrzebę bliskich stosunków z armią polską, jest szczęśliwa, iż może przyczynić się do tego dzieła.**

PRELEKCJA GEN. FAURY.

Następnie gen. Faury wygłosił inauguracyjną prelekcję, w której przedstawił w podniosłych wyrazach **syntezę postaci Marszałka Piłsudskiego,** jako Naczelnika Państwa i znakomitego wodza armii polskiej.

Analizując **znaczenie bitwy warszawskiej** oraz bitwy niemeńskiej, która była końcowym etapem klęski armii sowieckiej, gen. Faury oświadczył: „Krytyka wojskowego studiującego manewr, który doprowadził do bitwy nad Niemnem, uderza analogia z koncepcją, z której zrodziło się zwycięstwo pod Warszawą. Gen. Weygand w tym momencie był już jednak z powrotem we Francji.

W sprawie bitwy pod Warszawą wywiązała się namiętna dyskusja. Gen. Weygand złożył w tej sprawie następującą deklarację:

„Świetne zwycięstwo z r. 1920 jest zwycięstwem polskim. Operacje wojskowe były wykonane przez generałów polskich według planu polskiego".

Posiadana przez nas obecnie dokumentacja potwierdza deklarację gen. Weyganda.

Po prelekcji gen. Faury zebrani zwiedzili wystawę rycin i portretów legionowych i przeszli do sal recepcyjnych biblioteki i Muzeum Mickiewiczowskiego, gdzie odbyło się zebranie towarzyskie, które w serdecznym nastroju przeciągnęło się do **późnego wieczora.**

Żydzi na wybitnych stanowiskach w Sowietach



Na ilustracji szef G.P.U. Jeszow przyjmuje komendantów placów granicznych, wśród których duży odsetek stanowią żydzi

„Ukryta ręka"

Utworzenie nowej tajnej organizacji arabskiej – Mężczyźni bez nazwisk – „Smierć zdrajcom" – Apel do Ibn Sauda – Pierwszy sukces: bej Abdul Hadi nie skorzysta z zaproszenia na koronację Jerzego VI.

(r) Haiffa: Obecny spokój w Palestynie i na całym bliskim Wschodzie jest objawem ściśle zewnętrznym i tylko pozornym. Kryje się pod nim gorączkowa praca podziemna, która każdej chwili wybuchnąć może płomieniem nowego buntu. Postara się o to w przyszłości „Ukryta ręka", najbardziej niesamowita ze wszystkich tajnych organizacyj arabskich.

TEGO SAMEGO DNIA — O TEJ SAMEJ GODZINIE.

Gdy agenci brytyjskiej „Intelligence Service" dowiedzieli się o powstaniu tajnej organizacji „Ukryta ręka" — było już zapóźno. W trzech miastach w Haiffie, Jaffie i Jerozolimie utworzyła się jednego dnia o tej samej godzinie.

W dwa dni później nastąpił nieudany coprawda, **zamach bombowy na burmistrza Haiffy.** Była to tylko pierwsza próba, mająca pokazać Arabom że „Ukryta ręka" zaczęła działać.

ŚWIĘTA PRZYSIĘGA.

Każde z trzech wymienionych środowisk posiada wielką ilość filii, sięgających nawet do najmniejszych miejscowości. Aby nie dopuścić do organizacji zdrajców i szpiclów, utworzono zwarte trójki, tak, że żaden z wtajemniczonych nie zna więcej jak tylko dwóch członków organizacji.

Każda z trzech centrali przechowuje jako symbol organizacji zasuszoną rękę jednego ze zdrajców sprawy arabskiej. Rękę suszoną w gorących piaskach pustyni tak długo, aż wyschła jak mumia.

Każdy członek złożyć musi „świętą przysięgę". Ślubuje, że gotów jest uczynić wszystko czego wymagać będzie dobro „świętej sprawy" choćby trzeba było **„zabić wszystkich zdrajców i brytyjskich ciemięzców".**

„ZIEMIA DLA ARABÓW!"

Czemże jest „święta sprawa" o której mówi przysięga? Oto połączenie krajów arabskich i uzyskanie pełnej niepodległości.

Mahometanie arabscy dążą do połączenia Syrii, Palestyny, Transjordanii i Iraku. Na te cztery kraje rozciągać się ma działalność „ukrytej ręki".

OFERTA POD ADRESEM IBN SAUDA.

Nie jest to zgromadzenie zaślepionych fanatyków, którzy zjednoczyli się aby tu i ówdzie odprawiać sądy kapturowe nad Arabem współpracującym z władzą brytyjską lub zamordować policjanta czy żandarma brytyjskiego.

Świadczy o nim choćby to, że „Ukryta ręka" zwróciła się o współpracę do **Ibn Sauda,** potężnego władcy Hedżasu, który pomimo wrogiego stanowiska do Iraku i Transjordanii uważany jest za **głównego przedstawiciela i bojownika idei panarabskiej.**

SUKCESY SPRZYSIĘŻONYCH I KONTRAKCJA ANGIELSKA.

To też nie zamach w Haiffie uważać należy za pierwszy sukces „Ukrytej ręki". Przedstawicielowi Arabów palestyńskich Aminowi bej Abdul Hadi wysłano zaproszenie na koronację króla Jerzego VI. — **zaproszenie** — o którego przyjęciu nikt nie wątpił — **zostało zwrócone bez jakiegokolwiek uzasadnienia.**

Anglicy starają się sparaliżować akcję organizacji. Słynny Fawzi Kudji, który zbiegł do Iraku, został tam z polecenia Anglików osadzony w areszcie. Ten sam los spotkał kilku innych Arabów podejrzanych o należenie do „Ukrytej ręki". Trudno jednak przypuścić, aby udało im się tą drogą zwalczyć potężną organizację.

Udział Gdańska w Targach Poznańskich

Senat Wolnego Miasta Gdańska zamierza w roku bieżącym wziąć większy oficjalny udział w Targach Poznańskich, nadając mu bardziej targowy niż dotychczas charakter. Szereg firm gdańskich zgłosiło się już na Targi. Są to częściowo firmy zagraniczne, reprezentowane przez importerów gdańskich, częściowo zaś przemysł z obszaru Wolnego Miasta. Firmy te, jako należące do obszaru celnego Polski, będą umieszczone w działach branżowych

Ze sportu

Z międzypaństwowych zawodów łyżwiarskich Polska—Łotwa



Na zdjęciu naszym Nehringowa (na lewo) i Kalbarczyk (na prawo) podczas startu na torze łyżwiarskim w Rydze

PŁYWACY DOSTANĄ ZNIŻKI KOLEJOWE.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zawiadamia, że zarządzeniem za nr. 550-41/zaop. 2. przyznał zlecenia na zniżkowy przejazd kolejowy dla 120 członków Polskiego Związku Pływackiego ze wszystkich D. O. K., udających się do Lwowa w dniach 3—8 marca rb.

Zlecenia na przejazd wydają władze WF i PW.

Jak wiadomo, w tym okresie mają się odbyć zimowe mistrzostwa Polski. Mistrzostwa te na skutek odmowy udzielenia zniżek kolejowych znalazły się pod znakiem zapytania. Obecnie, po przyznaniu zniżek kolejowych, mistrzostwa niewątpliwie dojdą do skutku. Polski Związek Pływacki postanowił w związku z pomyślnym załatwieniem tej sprawy przedłużyć zapisy do dnia 4 marca.

NOWY REKORD POLSKI W TRÓJSKOKU USTANOWIŁ HOFFMAN.

W czasie zimowych mistrzostw lekkoatletycznych pań i panów okręgu poznańskiego zawodnik AZS Hoffmann ustalił w trójskoku nowy rekord polski wynikiem 13,59 m. Dotychczasowy rekord wynosił 13,51 m.

POLSKA BIERZE UDZIAŁ W TURNIEJU PIŁKARSKIM O MISTRZOSTWO SPRZYMIERZONYCH ARMII.

Belgijski Wojskowy Związek Sportowy, który od 18 lat organizuje rok rocznie turniej piłkarski o mistrzostwo sprzymierzonych armii, postanowił rozszerzyć obecnie rozgrywki piłkarskie na inne państwa, które z Belgią żyją w przyjaźni. W tym celu postanowiono zaprosić do turnieju również i Polskę, proponując naszej reprezentacji wojskowej przybycie do Brukseli w dniu 2 maja rb.

Mecze reprezentacyj wojskowych na zachodzie cieszą się ogromną popularnością i mają za sobą długą tradycję. Początek ich datuje się od wojny światowej, kiedy to na froncie piłkarze angielscy, francuscy i belgijscy rozgrywali o parę kilometrów od linii ognia mecze o mistrzostwo armij koalicyjnych. Na tych zawodach, podobnie jak w czasie wojny, obecni są naczelni dowódcy poszczególnych armij i ministrowie spraw wojskowych. W Londynie stałym widzem na tych meczach był były król Edward VIII, a bardzo często zmarły król Jerzy V.

PERRY I VINES ZAROBILI DOTYCHCZAS 175 TYSIĘCY DOLARÓW.

Perry i Vines rozegrali dotychczas 23 spotkania. Dochód z tych spotkań wynosił 175 tysięcy dolarów. Z tego pierwsze spotkanie dało 50 tys. dolarów.

Pozostałe 22 spotkania dały przeciętnie po 5.700 dolarów.

Obecnie do tej dwójki ma przystąpić również Tilden. Ma on rozegrać szereg spotkań z Perrym, począwszy od dnia 24 marca r. b.

WALNE ZEBRANIE WOJSKOWYCH KLUBÓW SPORTOWYCH.

W sobotę odbyło się w Warszawie walne zebranie wojskowych klubów sportowych przy udziale 30 delegatów ze wszystkich okręgów. Zagaił zebranie imieniem dyrektora Państwowego Urzędu W. F. ppłk. Ziętkiewicz. Na przewodniczącego zebrania wybrano płk. Bittnera. Po udzieleniu absolutorium ustępującym władzom uchwalono program prac na sezon bieżący oraz szereg zmian statutowych.

Na czele nowego zarządu stanął ponownie płk. Wenda.

Mistrzostwo Niemiec



zdobyli narciarze bracia Crans

Ci naturalnie niezadowoleni

Czesi atakują deklarację płk. Koca

Mor. Ostrawa, 1. 3. (PAT.) Narodowo-demokratyczny **„Moravsko - Slezsky Denik"** zamieszcza artykuł, atakujący organ ludności polskiej w Czechosłowacji „Dziennik Polski" za opublikowanie deklaracji płk. Koca.

Hymn królewski - hymnem gen. Franco

Burgos 2. 3. PAT). Ogłoszono dekret gen. Franco, według którego **narodowym hymnem hiszpańskim zostaje dawny marsz królewski,** który był hymnem urzędowym do kwietnia 1931 r.

J. LITRZYCOWA

NIEBEZPIECZNA GODZINA

47

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

Przymknął oczy i tylko machnął ręką.

— Ach, nie teraz! Nie teraz! — rzekł. — Jestem taki zmęczony!

Tylko tego dnia, kiedy sprzedał dla ciebie, Krysiu, te papiery, stał się jakoś dziwnie podniecony, radosny i wesoły. Wtedy, nie wiedziałam naturalnie, co było przyczyną tej zmiany. Leon mówił tego dnia wiele o życiu wogóle, czynił różne filozoficzne uwagi, śmiał się sam ze swych refleksyj, całował mnie i pytał, czy nie nudzę się przy nim. Dotychczas przyjmował moje towarzystwo z zupełną naturalnością, i jakby biernością. Zdawał się wcale nie spostrzegać, że poświęcam mu tyle czasu. Tego dnia zainteresował się mną nagle. Pytał, dlaczego odsunęłam się zupełnie od mojego dawnego towarzystwa, i czy możliwe, że nie znudziłam się nim jeszcze.

— Moje drogie dziecko! — mówił. — Moje drogie dziecko! Byłem wobec ciebie może trochę niewdzięczny. Zgadzałem się, byś odrywała się dla mnie od twoich znajomych, byś rezygnowała dla mnie z wielu przyjemności. Ale teraz to się już zmieni! Już się prędko skończy albo w jedną, albo w drugą stronę!

Wkrótce potem wyszła na jaw sprawa sprzeniewierzonego depozytu. Wtedy także dowiedziałam się o jego zupełnej ruinie materialnej. Wiedziałam, naturalnie, że od pewnego czasu interesy jego stały bardzo źle, ale ani mi przez myśl nie przeszło, że sytuacja była aż tak groźna. Gdybym była się tego domyślała, zwróciłabym się do was bez jego wiedzy. Nie pozwoliłabym mu zginąć tak marnie!

Spotkałam się z nim w ten pamiętny, ostatni dzień już po wizycie jego u was w biurze. Schwyciłam go na ulicy i zaciągnęłam do samochodu.

— Leonie — rzekłam — nie wiem, ile ci potrzeba, ale mam trochę swoich pieniędzy, mogę pożyczyć od znajomych! Pojedziemy zaraz do Banku, gdzie mam konto!

— Nie, nie! — rzekł. — To wszystko za mało. Może uda mi się jeszcze coś zrobić.

Podał mi jakiś adres. Potem drugi, trzeci... Jeździliśmy tak przez kilka godzin bezskutecznie. Około czwartej Leon rzekł:

— Teraz pojedziemy na obiad! Nie będziemy już mówić o tem ani słowa! A wieczorem będziemy w klubie!

Zjedliśmy obiad za miastem. Potem spacerowaliśmy po lesie, objąwszy się wpół. Nie rozmawialiśmy prawie wcale. Leon był bardzo blady, wydawał mi się zupełnie spokojny. Widział moje oczy, pełne łez i od czasu do czasu usiłował uśmiechnąć się do mnie.

— Nic się przecież nie stało! — mówił. — Naprawdę, nic się nie stało!

Położyliśmy się na trawie w lesie. Tak było pięknie! Niebo przesączało przez zielone liście drzew złote promienie słońca. Ptaki ćwierkały w zaroślach. Powietrze było ciepłe i pachnące.

Dusiły mnie łzy.

— Nikt cię jeszcze nie kochał tak, jak ja, Leonie! — szeptałam, obejmując ramionami jego głowę. — Nikt cię jeszcze tak nie kochał! Dla ciebie pozwoliłabym wykrajać sobie serce!

Gładził delikatnie moje włosy, patrząc w niebo, przesłonięte drżącą zasłoną zielono-złotych liści.

— Moja maleńka! — mówił. — Moja dobra maleńka!

W pewnej chwili wyczułam w jego kieszeni rewolwer i poczęłam prosić, by mi go oddał.

Roześmiał się i bez protestu oddał mi broń. Nie wiedziałam przecież poco ją biorę! Nie wiedziałam, że z tego rewolweru, od którego chciałam go obronić, ja sama... za kilka godzin...

Lulu załkała krótko. — Zdawało się, że nie będzie miała siły mówić dalej, lecz już po chwili kontynuowała rwącym się, przerywanym głosem:

— Przed wieczorem wsiedliśmy do samochodu i pojechaliśmy do klubu.

W pokoju, w którym grało się w karty było już kilka osób. Leon zasiadł do pokera. Z początku, jak zwykle, grano o niewielkie sumy. Szczęście Leona było zmienne. Raz wygrywał, to znów oddawał wszystko. Siedziałam obok niego. Serce, jak szalone, tłukło się w mych piersiach. Wiedziałam, że jeśli ktoś tak bardzo pragnie wygrać, musi ostatecznie przegrać.

Około północy przyszedł Wodziński. Leon był już wtedy mocno pijany. Przed nim, na stole, stała na tacy butelka whisky i syfon wody sodowej. Syfon był prawie pełny, ale w butelce niewiele pozostawało zawartości.

— Leonie, — prosiłam — już dość! Wróćmy do domu! Przecież jesteś już zmęczony!

— Nie, nie! odpowiadał. — Przecież widzisz, że szczęście mi sprzyja!

I pokazywał niewielki stos żetonów przed sobą na stole.

Gdy zjawił się Wodziński, zarzucono po[illegible] rozpoczął się bak.

Gra poszła odrazu o duże sumy. Leon wygrywał. Pięćset złotych, tysiąc, dwa tysiące!... Oczy jego pałały. Wodziński patrzył na mnie i śmiał się, krzywiąc komicznie czerwone, tłuste policzki.

Gracze powoli rozchodzili się. Zostaliśmy sami. Z drugiego pokoju dolatywały grube, męskie głosy i pisk pijanych dziewcząt.

— Leonie! — błagałam go. — Chodźmy już!

— Niechże go pani zostawi! Pan Lachowski ma dziś wenę! — rzekł, uśmiechając się Wodziński.

— Rzeczywiście, Lulu — rzucił Leon — czy chcesz mnie speszyć?

Stół zasypany był kartami i pieniędźmi. Pomiędzy brudnemi popielniczkami, pełnemi niedopałków stały kieliszki, szklanki i częściowo opróżnione butelki. Leon i Wodziński pili niemal bez przerwy. Nie mogłam zrozumieć, w jaki sposób Leon mógł się jeszcze utrzymać prosto na krześle. Zdawało mi się, że ta noc nigdy się nie skończy.

O drugiej Wodziński wyjął z kieszeni zegarek i położył go na stole.

— Gramy jeszcze godzinę! — rzekł. — Muszę jutro bardzo wcześnie wstać!

— Dobrze, jeszcze godzinę! — zgodził się Leon.

Od tej chwili szczęście zaczęło mu nie dopisywać. Przegrywał za każdem niemal rozdaniem kart. W pół godziny oddał wszystko, co wygrał od Wodzińskiego. Stawał się coraz bledszy. Na twarz wystąpiły mu drobne kropelki potu; kosmyki czarnych włosów opadały mu na czoło. Wodziński, spocony także, błyszczący od tłuszczu i zadowolenia, śmiał się rechocząc, grubym głosem.

Ogarniała mnie rozpacz.

Leon wyciągnął z portfelu kilka setek. Wszystko, co miał. Natychmiast przegrał jedną. Potem wygrał kilka razy. Odetchnął głębiej, uśmiechnął się i poprawił w krześle. Po kilkunastu minutach przegrał znów wszystko. Wiedziałam, że nie miał więcej pieniędzy. Byłam z tego zadowolona.

— Nareszcie się to skończy! — pomyślałam z ulgą.

Gruby zegarek Wodzińskiego wskazywał trzecią.

— Dość! — powiedział, kładąc na nim ordynarną, wielką łapę.

I wstał od stołu.

Leon spoglądał na niego nieprzytomnym wzrokiem. Porwał ze stołu szlankę, napełnioną alkoholem i wychylił ją jednym haustem. Pochylił się naprzód i oparłszy się obiema dłońmi o powierzchnię stołu, usiłował wstać.

— Panie Wodziński! — zawołał. — Przecież pan nie może nie dać mi rewanżu!

Grubas uśmiechnął się.

— Rewanż? — spytał, patrząc chłodno na Leona. — Przecież pan nie ma już pieniędzy!

— Jutro panu odeślę! Tak, jutro, jeśli przegram! Ale ja muszę wygrać! Panie Wodziński, ja muszę mieć pieniądze! — bełkotał Leon nieprzytomnie.

— Ach, tak, wiem, a jakże! Sprawa z depozyciekiem! Tak, tak? Bardzo nieprzyjemna to sprawka!

Leon zerwał się od stołu. Zataczał się na nogach. Podbiegł do Wodzińskiego i schwycił go za klapy marynarki.

— Niech mi pan pożyczy! — zawołał. — Niech mi pan pożyczy dwadzieścia, piętnaście tysięcy!... Ja muszę tyle jutro mieć! Dla pana to przecież prawie nic nie znaczy! Panie Wodziński!

Wodziński odepchnął go od siebie.

— Niech pan ze mną zagra! Jedno uderzenie o dziesięć tysięcy! — błagał Leon. — Ja panu oddam! Ja wygram! Ja muszę mieć te pieniądze.

— Leonie! — krzyknęłam przerażona.

— Ach, Lulu! — schwycił mnie nagle za rękę. — Ty go poproś! Wstaw się za mną! On się w tobie kocha! Nie odmówi ci!

Wyrwałam się zdjęta zgrozą. Stałam między nimi obezwładniona nagłym, panicznym strachem. Łkanie ściskało mi krtań. Chciałam się zerwać, uciekać, ale nie byłam w stanie poruszyć się.

Wodziński stał naprzeciwko mnie. W jego małych, pijanych oczach, schowanych w białych, tłustych powiekach, błysnął nagle jakiś ognik.

— No, dobrze! — rzekł wolno. — Możemy zrobić jedno uderzenie. Ja stawiam dziesięć tysięcy, czy ile tam panu potrzeba, a pan... w razie przegranej... powierzy mi na dzisiejszą noc swoją bratową!

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Halka" Moniuszki na scenie Teatru Państw. w Tallinie



Reprodukujemy fragment z I aktu „Halki", wystawionej ostatnio na scenie teatru „Estonia" w Tallinie. Na zdjęciu naszym znakomici artyści: Olga Toronof-Tiedeberg w roli Halki i Martin Taras w roli Jontka

KS. KNEBLEWSKI.

Kościuszką na Atlantydę

(Ciąg dalszy).

Zwiedzamy te porty i miasta. Z nich robimy wypady w rozmaite okolice. Wiosna naszym towarzyszem. Słońce. Zapachy. Zefir. Otwarte dale na ocean i zamknięte wyżami na ląd, ubrany jak panna młoda w zieleń i kwiaty. Przesuwamy się ciasnymi uliczkami miasteczek, gdzie wszystko zabudowane po hiszpańsku, domki jak cacka, okienka za kratkami. W środku wirydarzyk z wodotryskiem i palmami. W zaułkach jakieś zawodliwe melodie pod dźwięk gitary, to gra novio dla swej narzeczonej i kochanej, patrzącej nań tkliwie poprzez kratki okienne albo z balkonu. W tawernach taka sama sevillana taniec Carmeny z Toledo, Valencji, Sevilli w takt kastanietów, upojony do szału i zapamiętania bez końca. Te same pełne dziewczęcego piękna Madonny Murillego, do której się modlą radością życia i beztroską wiosny, hojnej bez miary i wagi dla tych którzy życie kochają jako cząstkę i okruch wieczności, raju na ziemi i poza nią.

Ludność portugalska i hiszpańska. Dobra. Usłużna i gościnna. O dość subtelnej kulturze, choć zdala od szerokich szlaków światowych stolic, choćby Lizbony, czy Madrytu.

Przemiłe wspomnienia z Las Palmas. Wszak zwą je Wyspą Szczęścia. Konkuruje o tę nazwę z Madeirą. Górzysta, ze szczytami 200 mtr. Zdobył ją Francuz Bodencour. Siedziba guanchesów, praszczurów kanaryjskich.

Wciągamy się wielocylindrowymi maszynami na szczyty wulkanów. Zdzieramy obuwie, utykając po kamieniach i skałkach, prowadzących do pieczar, zajętych przez najbiedniejszą ludność tej wyspy. Prymitywy. Dekadenci wielkiej rasy. Perspektywy rozległe na morze, góry i zieleń oliwki, bananu, eukaliptusu, figi, araukarii, pinii, palmy i tego morza pachnącego kwiecia...

Nieocenionymi przewodnikami w tej wycieczce po Las Palmas byli państwo Dawidowie, przedstawiciele miejscowej inteligencji, którzy z niewyczerpanym poświęceniem i uprzejmością pokazywali nam wszystko to, co jest godnego uwagi na tej wyspie. Gościnność ich i uprzejmość była wprost zadziwiająca.

Na przyjęciu, zgotowanym przez gubernatora wyspy p. Armenta, mieliśmy sposobność poznania wielkich przyjaciół Polski w osobach burmistrza p. Alonso, redaktora miejscowego pisma „Hoy" p. Abreu prezesa stowarzyszeń kupieckich p. Leona i innych. Urządzono wystawę wszystkich wyrobów miejscowych specjalnie na nasz przyjazd. Wystawa przedstawiała się bardzo ciekawie, świadczy o dużej pracowitości, pomysłowości i wytrwałości mieszkańców. Na pierwszy plan wysuwają się oczywiście wyroby koronkarskie i nieprawdopodobnie piękne hafty.

Odpoczywamy we wspaniale urządzonych hotelach Los Frailes i The Towers, prześlicznie położonych. Ceny nieduże, wygody europejskie.

Wyjeżdżamy z Las Palmas serdecznie żegnani, oszołomieni przyrodą i ludźmi. Będzie to jeden z najmilszych fragmentów naszych przeżyć i wrażeń z wycieczki. Opuszczamy Las Palmas z żalem że tak krótko mogliśmy się nią rozkoszować.

(KONIEC).

Pan Wojewoda Pomorski Raczkiewicz wśród kupiectwa pomorskiego

Uroczyste posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu

W niedzielę, dnia 28 lutego br. naczelna organizacja kupiectwa pomorskiego — Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu — gościła w siedzibie swej w Grudziądzu P. Wojewodę Pomorskiego Władysława Raczkiewicza, zwołując z tej okazji uroczyste posiedzenie Zarządu Głównego, który reprezentuje zorganizowane kupiectwo 34-ch miast pomorskich oraz m. Bydgoszczy.

Posiedzenie to poprzedziły obrady wewnętrzne, poświęcone sprawom organizacyjnym.

Po wysłuchaniu wyczerpujących sprawozdań prezesa Związku p. **posła Tadeusza Marchlewskiego** z prac na terenie Sejmu. Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni i Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, uchwalono zwołać następujące **zjazdy okregowe: w Bydgoszczy** — w kwietniu, **w Lubawie** i **Choinicach** — w maju oraz **w Pucku**, i **zjazdy branżowe:** bławatników — w kwietniu w Bydgoszczy, zbożowców w maju w Toruniu, hurtowników i importerów kolonialnych — w czerwcu w Gdyni i kolonialistów-detalistów — w czerwcu w Grudziądzu.

Reprezentant **Stowarzyszenia Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w Toruniu** — p. prezes **Błachowski**, zreferował najważniejsze postulaty i zagadnienia tej organizacji. podkreślając w szczególności konieczność popierania w pierwszym rzędzie **przedstawicieli-chrześcijan.**

Na zakończenie uchwalono polecić Towarzystwom Związkowym, aby zebrane na F. O. N. kwoty przelane zostały niezwłocznie na konto Tymczasowego Pomorskiego Komitetu F. O. N. **z przeznaczeniem na zakup samolotu-wodnopłatowca „Pomorzanin".**

Po krótkiej przerwie, punktualnie o godz. 19-ej nastąpiło otwarcie **uroczystego posiedzenia Zarządu Głównego, które zaszczycił swą obecnością p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz**, w towarzystwie: naczelnika wojewódzkiego wydziału przemysłowego p. **Barciszewskiego**, wicestar. grudziądzkiego p. **Beliny** i sekr. osobistego p. Wojewody p. mgr. **Frankowskiego.** Ponadto w posiedzeniu tym wzięli udział: dyrektor Izby Skarbowej p. **Kossior** w towarzystwie naczelnika wydziału II-go tejże Izby p. **Broniatowskiego,** p. **generał Sawicki**, reprezentant Starostwa Krajowego p. wicestarosta krajowy **Gasowski,** prezydent m. Grudziądza p. **Włodek**, syndyk honorowy Związku p. mecenas **Edmund Kurowski** i inni.

Posiedzenie zagaił prezes Związku p. **poseł Tadeusz Marchlewski,** witając w gorących i serdecznych słowach p. Wojewodę Raczkiewicza i podkreślając **doniosłe znaczenie jego zbliżenia się do kupiectwa pomorskiego i okazania żywego zainteresowania się zagadnieniami handlu.** W przemówieniu swym p. prezes Marchlewski wygłosił obszerne exposé, obejmujące szereg **najaktualniejszych zagadnień gospodarczych handlu wewnętrznego i zagranicznego.**

Referat fachowy p. t. **„Stan organizacyjny i sytuacja gospodarcza kupiectwa pomorskiego"** — wygłosił dyrektor Związku p. **Jerzy Radojewski.** Prelegent omówił genezę Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, cele i zadania tegoż i **stosunek do władz,** a także **specyficzne warunki gospodarcze i polityczne Pomorza;** przedstawił ważniejsze postulaty handlu z dziedziny zagadnień **kredytowych, socjalnych, podatkowych i monopolowych;** zobrazował elementy racjonalizacji handlu, a w szczególności: **podniesienie zawodu kupieckiego, ochronę handlu chrześcijańskiego, ustawę o nieuczciwej konkurencji, ograniczenie handlu domokrążnego, decentralizację zakupów i dostaw, normalizację i standaryzację cen** itp.

Po wysłuchaniu tych referatów **przemó**[illegible]**ewoda Raczkiewicz**, dając wyraz swemu zadowoleniu ze **sposobności bezpośredniego zetknięcia się z czołowymi przedstawicielami kupiectwa pomorskiego,** przy czym stwierdził, że jedynie tylko zbiorowym wysiłkiem i niezłomną wolą uda się rozstrzygnąć zawiłe problemy gospodarcze na płaszczyźnie interesu ogólno-państwowego i ogólno-społecznego. Ze szczególnym naciskiem podkreślił Pan Wojewoda **konieczność wytworzenia na gruncie zdrowego i zasobnego handlu wewnętrznego typu kupca zamorskiego, który przez Gdynię sięgnie do źródeł korzystnego importu i do światowych rynków zbytu.** Świadomość odpowiedzialności historycznej za odpowiednie nasilenie elementu kupieckiego — nakazuje tworzenie drogą kumulacji kapitałów. przedsiębiorstw handlowych **do obsługi handlu zamorskiego.**

Na zakończenie p. Wojewoda Raczkiewicz, jako Włodarz Ziemi Pomorskiej, zapewnił Zarząd Główny. **że wszelkie usiłowania jego, idące po linii interesów gospodarczo-państwowych, w całej rozciągłości popierać będzie.** Podkreślając **wzorową** organizację Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, wezwał niezrzeszone dotąd kupiectwo do zespolenia się w jedną zwartą całość w pracy dla dobra kraju.

Przemówienie p. Ministra Raczkiewicza, owiane **niezwykłą życzliwością dla kupiectwa pomorskiego** — zebrani przyjęli owacyjnie, a prezes Związku p. poseł T. Marchlewski w imieniu Zarządu Głównego stwierdził, że **zacieśnienie więzów współpracy organizacji ze sternikiem nawy państwowej na Pomorzu, przyczyni się niewątpliwie do uzdrowienia warunków gospodarczych.**

Członkiem Zw. Lekarzy Okreg Pomorski nie może być lekarz - żyd

Z dorocznego walnego zebrania delegatów Związku Lekarzy z całego Pomorza

W tych dniach odbyło się **w Bydgoszczy** doroczne walne zebranie delegatów całego Pomorza Związku Lekarzy Państwa Polskiego na Okręg Pomorski. Zebraniu przewodniczył prezes Okręgu p. **dr Czesław Wiecki z Bydgoszczy.**

Zebranie załatwiło zwykłe sprawy organizacyjne i gospodarcze Związku, przedyskutowało obszernie sprawy lecznictwa społecznego, w którym naczelnym postulatem winien być **wolny wybór lekarza,** przyjęło rezolucję w sprawie pomocy lekarskiej dla okręgów wiejskich, wskazując na **konieczne osiedlenie się w tych okręgach młodych lekarzy,** którym należy ułatwić egzystencję w tych terenach, powzięło rezolucję **przeciw dopuszczaniu do nostryfikacji lekarzy - żydów,** którzy wrócili z Niemiec i jednomyślnie uchwaliło zmianę statutu w tym sensie, że członkiem Związku Lekarzy Państwa Polskiego Okręg Pomorski nie może być lekarz-żyd.

Dalej uchwalono ścisłą współpracę trzech Okręgów Zachodniej Polski **(Pomorskiego, Wielkopolskiego i Śląskiego)** na terenie Warszawy.

Obszerny porządek obrad zebrania wyczerpano po 8 godzinnych naradach o godzinie 18-tej.

W zebraniu uczestniczyli **lekarze z Gdyni, Wejherowa, Starogardu, Chojnic, Grudziądza, Brodnicy, Tczewa, Torunia, Bydgoszczy i innych miejscowości wojew. pomorskigeo.**

W charakterze gości przybyli na zebranie przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Lekarzy Państwa Polskiego z Warszawy, oraz 2 przedstawicieli Okręgu Wielkopolskiego Związku Lekarzy P. P. z Poznania.

Redaktor „Dziennika Bydgoskiego"

skazany za zniewagę na 7 dni aresztu i 200 zł grzywny

Swego czasu umieścił „Dziennik Bydgoski" artykuł, znieważający w bardzo niesmaczny sposób, p. red. mgr. Kazimierza Kretowicza i usiłujący zohydzić go w opinii publicznej. Autorem tegoż artykułu był p. Henryk Kuminek.

Znieważony p. red. mgr. Kretowicz odwołał się do Sądu w Bydgoszczy, przed którym oskarżony red. Kuminek tłumaczył się, że nie poczuwa się do winy i nie uważa napisanego artykułu za obraźliwy, jakkolwiek użył słów ostrych i dosadnych.

W tych dniach toczyła się rozprawa karna przeciwko p. Kuminkowi przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu, jako instancją odwoławczą, który stanął na stanowisku, że oskarżony współpracownik „Dziennika Bydgoskiego" dopuścił się ciężkiej zniewagi i skazał p. red. Kuminka na 7 dni bezwzględnego aresztu oraz na 200 zł. grzywny.

Wyrok powyższy jest najlepszym dowodem, w jaki to sposób „Dziennik Bydgoski" postępuje wobec niewygodnych sobie osób i wobec swych przeciwników politycznych.

Nie pierwszy to i nie ostatni wyrok za zniesławienie bliźnich na łamach „Dziennika Bydgoskiego".

Świecie

— **Konferencje św. Winc. a Paulo odbyły swe walne zebrania.** Pierwsza niedziela postu to termin odbycia walnego, kwartalnego, zebrania miejscowych Konferencyj, męskiej i żeńskiej, św. Winc. a Paulo; stąd też w miniony poniedziałek, w salce „Domu św. Jana" odbyło się najpierw walne zebrania członkiń konferencji żeńskiej a następnie męskiej. Tak jednemu jak i drugiemu zebraniu przewodniczył dyrektor i prezes honorowy Konf. ks. radca Konitzer. W posiedzeniu Konf. męskiej wziął też udział p. burmistrz Słabęcki który żywo interesuje się ruchem charytatywnym, rozwojem Konf. i ich pracą nad ubogimi.

Na marginesie tych walnych zebrań należy zaznaczyć iż poza licznym udziałem członkiń przybyło do konf. żeńskiej dużo pań w charakterze gości i kandydatek na członkinie.

Taki sam objaw daje się zauważyć w Konf. męskiej, świadczy to dobitnie że zainteresowanie pracą Konferencyj wzrasta coraz bardziej w kołach naszego obywatelstwa, znajduje coraz więcej uznania oraz poparcia.

Oby tedy jaknajwiększe zastępy pań i panów wstąpiły w szeregi naszej roboty charytatywnej a pomoc i opieka nad biednymi, nad tymi doprawdy ubogimi, przyniesie jeszcze lepsze rezultaty.

Nie będziemy tu podawali szczegółów ze sprawozdań obu zarządów; nadmienimy jednak że liczba wspieranych rodzin wynosi daleko ponad sto; ponadto kon. męska wydaje mleko dla kilkunastu niemowląt z rodzin bezrobotnych: słowem: w miarę zasobów kasowych czyni się co może.

Jeżeli chodzi o Konf. męską to odbyła ona w tych dniach swe 880 plenarne posiedzenie.

Obu Konferencjom w ich dalszej zbożnej pracy „Szczęść Boże".

Wizyta Komisarza Gen. R. P. Chodackiego u p. Wojewody Pom. Raczkiewicza

We wtorek złożył wizytę p. Wojewodzie Pomorskiemu Wł. Raczkiewiczowi p. min. Marian Chodacki, Komisarz Generalny R. P w. Gdańsku.

Wyjazd p. Wojewody Raczkiewicza do Warszawy

We wtorek popołudniu p. Wojewoda Pomorski Wł. Raczkiewicz wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

Skład Sądu Okręgowego w Gdyni powiększy się o jednego sędziego

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie skład gdyńskiego Sądu Okręgowego **powiększony będzie o nowego sędziego.** Sprawa przeszła już przez Kolegia Administracyjne S. O. w Gdyni oraz Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i obecnie znajduje się w Ministerstwie.

Nazwisko kandydata jak i przydział jego do jednego z wydziałów, narazie nie są znane.

Ziemianki na FON

Toruńsko - Wąbrzeskie Koło Ziemianek złożyło na FON (na sanitarkę) 150 zł — dochód z imprezy rozrywkowej „dancing-brydż" odbytej w Toruniu dnia 3 stycznia bieżącego roku.

Nowemiasto

— **Z walnego zebrania Ligi Morskiej i Kolonialnej.** W ub. tygodniu odbyło się w sali hotelu Centralnego walne zebranie tut. Oddz. L. M i K. Przewodniczącym zebrania wybrano mec. p. Domagałę, zaś sekr. p. Niemira. Po odczytaniu protokółu nastąpiło sprawozdanie zarządu i kom. rew. Jak wynikało ze sprawozdań, oddz. L. M. K. Nowemiasto ze swych obowiązków wywiązał się należycie, szczególnie pod względem finansowym, pozostawiając znaczną nadwyżkę. W programie pracy na rok 1937 omówiono w szczególności budowę przystani kajakowej. Budżet na rok 1937 uchwalono w wysokości zeszłorocznego. W skład nowego zarządu weszli pp. prezes mec. Domagała, wiceprezes dr. Piotrowski, sekr. Niemir, skarbnik Lewandowski, sekcja F. O. M. dr. Jankowski, sekcja propagandy burm. Wa-turystyki i wycieczek dr. wet. Łazarewicz. Apelem do werbowania nowych członków zakończono walne zebranie. K.

Bestialska zbrodnia w oparach alkoholu

Właściciel baru „Corso" w Gdyni zabity ciosem noża fińskiego w serce

Gdynią wstrząsnęła wczoraj ponura wiadomość o zabójstwie, dokonanym przez pijanego marynarza na **osobie właściciela małego gdyńskiego baru „Corso" przy ul. Morskiej 15, Jana Gromczyka.**

Tragiczny ten wypadek miał przebieg następujący:

W nocy z poniedziałku na wtorek, około godz. 24, do baru „Corso" weszło **trzech podchmielonych marynarzy.** Zażądali oni od właściciela lokalu, Jana Gromczyka, wódki — ponieważ jednak gospodarz. nie posiadający zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych po godzinach policyjnych, **odmówił im podania trunku,** wyciągnęli z kieszeni przyniesioną ze sobą butelkę spirytusu i następnie, **nie zważając na protesty gospodarza, rozpoczęli libację...**

Po pewnym czasie marynarze opuścili lokal, który Gromczyk zaraz po ich wyjściu zamknął na klucz. Jednak już w kilka minut później, trójka marynarska **powróciła przed lokal, domagając się ponownego ich wpuszczenia.**

Gdy Gromczyk odmówił otwarcia baru, jeden z marynarzy **usiłował wyważyć drzwi restauracji.** Ponieważ w następstwie mocowania się z drzwiami marynarz **wybił dwie szyby,** gospodarz, chcąc na to zareagować, wyszedł przed lokal.

W chwili, gdy Gromczyk stanął na progu baru, jeden z marynarzy **wyciągnął fiński nóż i pchnął nim gospodarza w pierś,** a następnie z obu towarzyszami **zaczął uciekać w kierunku śródmieścia Gdyni...**

Gromczyk, z nożem tkwiącym w ciele. obficie brocząc krwią, **uczynił jeszcze kilka kroków za uciekającym oprawcą, po chwili jednak runął bez przytomności na chodnik.** Przyniesiony natychmiast przez żonę i dwie córki, **w których oczach cała tragedia się rozegrała,** do swego lokalu, **w parę minut później zakończył życie.**

Na miejsce przybyła wkrótce policja i komisja sądowo - lekarska, która dokonała oględzin zwłok. **Okazało się, że nóż przebił Gromczykowi serce.**

Za marynarzami wszczęto naturalnie bezzwłocznie pościg, w którego wyniku **wszyscy trzej zostali nad ranem ujęci i osadzeni w areszcie śledczym.** Są to Tadeusz **Stasiak,** Zygmunt **Kozerski** i Józef **Marhel.** Który z nich jest mordercą — wykaże dalsze dochodzenie.

Zbrodnia na ul. Morskiej **wywołała w Gdyni wstrząsające wrażenie.**

KALENDARZYK

Środa, 3. 3. Kunegundy
Czwartek, 4. 3. Kazimierza
Piątek, 5. 3. Gerazyna

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Początkowo chmurno i miejscami opady, głównie w postaci śniegu, po tym stopniowe polepszenie się pogody. Nocą lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu zera.

Umiarkowane i porywiste wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dnia 2 bm o godzinie 7-mej rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków — 0,35 (1,62); Zawichost + 2,66 (2,55); Warszawa + 2,54 (2,84); Płock + 3,22 (3,01); Toruń + 2,84 (3,26); Fordon + 3,76 (4,20); Chełmno + 2,78 (2,10); Grudziądz + 2,81 (2,06); Korzeniewo + 2,73 (2,34); Piekło + 2,42 (2,42); Schiewenhorst + 2,43 (2,44); Tczew + 2,10 (2,18); Einlage + 2,48 (2,44).

Temperatura wody w Wiśle + 0,5 (0,5).

Na toruńskim bruku

— Rekolekcje Publiczne Szkoły Dokszt. Dyrekcja Publ. Szkoły Dokształcającej Zawodowej nr. 1 w Toruniu, ul. Wały 12 zawiadamia pp. pracodawców i rodziców, że rekolekcje dla uczniów tut. Szkoły odbędą się w dniach 3, 4 i 5 marca rb., od godz. 19 w kościele N. M. Panny. Lekcyj w Szkole w tym czasie nie będzie. Spowiedzi słuchać będą księża w dniu 6 bm. od godz. 16 do godz. 21 w kościele św. Jana.

— Z Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych. Zarząd tutejszego oddziału Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych d. Fr. Rew. podaje do wiadomości swych członków, że roczne walne zebranie odbędzie się dnia 7 marca br. w niedzielę w lokalu p. H. Nowaczyka, Rynek Staromiejski, o godz. 10 rano. Udział wszystkich członków konieczny. — Zarząd.

— Z Cechu Ślusarskiego. Z inicjatywy Pomorskiego Instytutu Rzemieślniczego, Cech Ślusarski w Toruniu zorganizował kurs spawania i cięcia metali, który się odbył w dniach od 15—20 ub. m w lokalu firmy M. Kadlec i Ska przy udziale 35 uczestników. Kurs zagaił starszy Cechu p. radca Artur Szulc, zalecając uczestnikom pilne uczęszczanie na wykłady i pokazy praktyczne. Prelegent kursu — delegat Stowarzyszenia dla rozwoju spawania i cięcia metali w Polsce oddział w Warszawie — p. inż. B. Szupp wygłosił cykl wykładów z dziedziny najnowszych metod spawania po których następowały pokazy praktyczne przy 5 stoiskach zainstalowanych przez Francuskie Towarzystwo Akc. „Perunm" w Bydgoszczy, które równocześnie delegowało swego instruktora w osobie p. Jędrzejewskiego.

Pokazy praktyczne elektrycznego spawania dzięki uprzejmości dyr. Elektrowni i Gazowni p. inż. Jeleńskiego odbyły się w Elektrowni.

Z ramienia Instytutu Rzemieślniczego p. inż. Borucki oświadczył, iż widząc duże zainteresowanie wśród słuchaczy, zainicjuje jeszcze w roku bieżącym drugi kurs, który niezawodnie silnie zaanimuje tych wszystkich których dziedzina najnowszych metod spawania dotyczy, by tą drogą pogłębić wiedzę fachową w tym kierunku, która za granicą już znalazła pełne zastosowanie.

Maleńka lekcja geografii

I to geografii ojczystej przydałaby się redaktorom katarzyńskiego organu, mieniącego się „narodowym". Choć imć pan Grzegorz, tak za pan brat i poklepujący Kopernika po ramieniu, pochodzi ponoć aż z Odessy, jednak jako „narodowy" redaktor znać powinien i dzieje i geografię swego Narodu. Niechże więc pouczy swych kolegów, że powiat dzisneński, to nie „polskie błota pontyjskie" — Polesie, a szmat ziemi, na wileńszczyźnie, leżący nad Dzisną, na granicy łotewskiej. Nie na Polesiu, a na Wileńszczyźnie! — imć panie „narodowy" redaktorze"! (i)

Z Urzedu Stanu Cywilnego

Dnia 1 marca br zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia: robotnik Stanisław Długołęcki — córka Helena.

Ślubów nie zawarto.

Zgony: Elżbieta Rogala z domu Wichrowska, Królowej Jadwigi 2 — lat 49; krawiec Cyryl Kurdyk Winnica 21 — 44 lata; robotnik Jan Kamiński, Koniuchy 25 — 33 lata; Maria Pytel z domu Kajkowska, Okrężna 6 — 33 lata; emerytowany porucznik Bernard Ciechorski, Rudak — lat 41; robotnik Edmund Arnoltz p. p. Włocławke — 23 lata; robotnik Jan Liczkowski, Osiedla Marsz. J. Piłsudskiego — lat 67; Józefina Lewandowska z domu Wilczyńska Piekary 45 — lat 77; uczeń Szk. Handl. Heliodor Billert, Nowy Rynek 25 — lat 18; Berta Maćkowska z domu Neubauer, Podgórz — 42 lata; robotnik Bronisław Marchewka, bat. saperów — lat 21.

Dzień w Toruniu

Sroda, dnia 3 marca

Wieczór gimnastyczno-sportowy w Teatrze Ziemi Pomorskiej

Przewodnictwo IV Okręgu — Toruń, Związku Tow. Gimnastycznych „Sokół" urządziło w dniu 1 marca rb. imponujący wieczór gimnastyczno - sportowy z udziałem olimpijki dhny Skirlińskiej z Krakowa, oraz olimpijczyka druha Kosmana z Warszawy.

Wypełniona po brzegi widownia Teatru Ziemi Pomorskiej, gościła dostojników miasta, województwa i armii w osobach p. wicewojewody Szczepańskiego, p. wiceprezydenta Bały i p. gen. Thomee, jak również całe naczelnictwo, członków i sympatyków tej jednej z piękniejszych organizacyj polskich — jaką jest „Sokół".

Wieczór rozpoczęto polonezem Kościuszki, odegranym przez orkiestrę wojskową, po czym prezes okręgu dh. Sobecki wygłosił krótkie przemówienie obrazujące cele i zadania „Sokolstwa" przed i po wojnie.

Kolejno pokazano żywy obraz (wspólny), ćwiczenia druhów na drążku, olimpijskie ćwiczenia druchen łukami, występ akrobatyczny młodzieży, ćwiczenia wolne, oraz ćwiczenia na równoważni.

Zbyteczne chyba dodawać, że najgorętsze oklaski zbierała nasza para olimpijska, którą obdarowano pięknymi bukietami kwiatów o kolorach narodowych.

Po przerwie trwającej 10 m. urozmaicono wieczór wiązanką pieśni polskich, wykonaną przez zespół amatorów - mandolinistów przy „Sokole".

Część drugą zainaugurowało przemówienie przew. Dzielnicowego Wydz. Sokolic dhny dr. Majowej.

Po ćwiczeniach na poręczach i ćwiczeniach wolnych druchen, nastąpiły ćwiczenia olimpijskie w wykonaniu dhny Skirlińskiej i dha Kosmana.

Był to naprawdę poemat. Ćwiczenia pełne wdzięku, gracji i czaru przykuły uwagę widzów do tego stopnia, że w Teatrze Ziemi Pomorskiej zapanowała niczym nie zmącona cisza.

Przerwała ją dopiero burza długo niemilknących oklasków.

W punkcie szóstym i siódmym nastąpiły ćwiczenia na koniu i kółkach oraz taniec druchen.

Zgrzytem wśród całego wieczoru było niesamowicie rozstrojone pianino, nadające się raczej na opał niż na oddawanie melodyj związanych z klasycznymi igrzyskami sokołów.

Wspaniały nastrój, humor i wesoła atmosfera na widowni — pozwoliły zapomnieć o tej usterce.

Wieczór ten na długo pozostanie w pamięci widzów i niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia szeregów, których naczelnym hasłem jest Bóg i Ojczyzna.

Uruchomienie nowej stacji wodociągowej

Dnia 22 lutego uruchomioną została nowa stacja wodociągowa dla Jakubskiego Przedmieścia. Składa się ona ze studni artezyjskiej głębokości 54 m., z której woda wypływa samoczynnie na 9 metrów nad poziom terenu. O bardzo dobrej jakości tej wody może zaświadczyć, że w czasie robót mieszkańcy sąsiednich baraków woleli schodzić po tę wodę po kilkunastometrowej skarpie, mając na miejscu możność korzystania z wody wodociągowej.

Pompy, tłoczące z tej studni wodę do miasta umieszczone są w specjalnie wybudowanej studni, głębokości 5 m., a średnicy 4 m. Obecna wydajność pomp 720 m. sześc. na dobę dostarczana jest przez studnię z łatwością.

W obecnym stadium nowa stacyjka zaspokoi potrzeby Rzeźni Miejskiej oraz poprawi ciśnienie wody na Jakubskim Przedmieściu. W przyszłości posłuży również dla zaopatrzenia nowobudowanej Gazowni.

Dłuższa praca tej stacji posłuży do praktycznego rozwiązania zagadnienia, czy Toruń ma przyszłość jako uzdrowisko. Z biegiem czasu, zgodnie z przewidywaniami znawców, woda w tej stacji powinna się zasolić. Dodajmy, że taka zmiana jakości nie wpłynie ujemnie na jej zastosowanie do celów przemysłowych.

Stary lis w potrzasku

Oszust za wyłudzenie skazany na 1 rok więzienia

W kwietniu ub. r. przybył do Anny Mikowskiej, zamieszkałej we wsi Wiewiórki powiatu chełmińskiego, w czasie, gdy mąż jej przebywał w więzieniu, stary notoryczny oszust dziesięciokrotnie za oszustwa karany Franciszek Czerwiński i oświadczył, że przybył z polecenia męża, by mu wręczyła pieniądze na adwokata na obronę. Naiwna niewiasta uwierzyła w bajeczkę i aby ratować męża, wręczyła mu wówczas wszystkie, jakie posiadała pieniądze, tj. 38 złotych. Tknięta złym przeczuciem, upomniała owego mężczyznę, czy aby nie chce ją przypadkiem oszukać — na co ów odwróciwszy się do obrazu świętego zaklął się tymi słowy: „żebym 7 razy zaniewidział na oczy... żebym połamał ręce i nogi... gdybym miał panią oszukać". Po pewnym czasie, gdy mąż powrócił z więzienia, wówczas dopiero dowiedziała się Mikowska, że padła ofiarą sprytnego oszusta. Czerwiński, gdy mąż Mikowskiej upominał się o zwrot oszukańczo wyłudzonych pieniędzy groził nawet pobiciem. Wówczas zrozpaczona niewiasta doniosła o wypadku policji a ta pana brata oddała w ręce sądu.

Oskarżony wyparł się zarzucanego mu przestępstwa, oświadczając, iż owszem otrzymał parę złotych od M. na kolej, gdy na jej prośbę pojechał do adwokata no i trochę jedzenia. Mimo tych wykrętnych tłumaczeń sąd na podstawie zeznań poszkodowanej, oraz zaszarganej przeszłości oskarżonego doszedł do wniosku, iż Czerwiński zawinił i skazał go za tego rodzaju wyrafinowane wyłudzenie na 1 rok więzienia.

Kilka słów na marginesie „Koncertu życzeń" w Rozgł. Pom.

Sprawa „Koncertu życzeń" w Rozgłośni Pomorskiej była już kilka razy poruszana na łamach prasy z różnego punktu widzenia. Jedni byli za, inni przeciw tego rodzaju „imprezie". Pewnym jest, że słuchacze dzielą się na trzy grupy. Dwie bawiące się i jedną zamykającą pospiesznie głośniki. Do pierwszej grupy (bawiących się) należą zainteresowani, do drugiej dobrowolni, lub przygodni słuchacze „wzruszeni" specjalnym stylem życzeń w rodzaju: „pan C. dwojga imion Eustachy i Barnaba przesyła uścisk pannie Sabci — Promenada 25"; lub: „...Solenizanci niech nam żyją sto lat" (po czym następuje płytka „Sto lat" itd.).

Nie chodzi mi zasadniczo o żaden z poruszonych „motywów". Jedną tylko skromną, a cichą prośbę zanoszę w imieniu setek radiosłuchaczy. Zorganizujcie wspomniany koncert na weselszą nutę. Stanowczo należałoby szereg płyt odstawić na indeks. (Czerwona Róża, Capri, Oj Marie itd.) zapowiadając w „słynnym kwadransie" że płyty te nie mogą być powtórzone lub, że.... wytłukły się doszczętnie. Reasumując: — koncerty życzeń tchną najzapadlejszą prowincją, do której melodia dociera po roku od chwili jej napisania, czasem później. Ktoś, nie rozumiejący języka polskiego (np. w Królewcu czy Kownie) słuchając „koncertu życzeń", mógłby śmiało wyrobić sobie przekonanie, że znane powszechnie melodie prędzej docierają do Zanzibaru niż do Warszawy. Sądzimy, że 14 marca o godz. 20 tej nie usłyszymy już ani „Capri" ani „Czerwonych Róż" ani „Oj Marie". Godnym pochwały jest sposób ujęcia wszystkich życzeń razem, a po tym nadania płyty za płytą, tak — jak to miało miejsce po raz pierwszy w ubiegły wtorek z inicjatywy p. Ziębińskiej. Y

Hojna ofiara właściciela nieruchomości p. dyr. Schmidta na rzecz L. O. P. P.

Członek dożywotni Obwodu Miejskiego LOPP. p. dyr. Schmidt, doceniając potrzebę i konieczność popierania organizacji LOPP., która w dążeniach swoich zmierza do przygotowań obronnych Państwa — złożył w dniu 26 lutego br. zgodnie z oświadczeniem złożonym na Walnym Zgromadzeniu Delegatów Kół Obwodu Miejskiego LOPP. kwotę 150 zł., na wyrównanie składek niezamożnych członków Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Toruniu.

Za tak hojny czyn obywatelski — Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP. składa na tej drodze p. dyr. Schmidtowi jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Ponadto drugi turnus kursu dla komendantów domów mieszkalnych, który przesłuchało 35 właścicieli nieruchomości, złożył na rzecz LOPP. w dniu 24 bm. kwotę 7 zł. z przeznaczeniem na zakup samolotów szkolnych LOPP. Dziękując również za tę ofiarę — Obwód Miejski LOPP. wyraża przekonanie, że za tymi przykładami pójdą dalsze szerokie warstwy obywatelstwa toruńskiego.

Z Konfraterni Artystów

W czwartek, dnia 4 bm. w Konfraterni Artystów odbędzie się wieczór dyskusyjny, dotyczący zagadnień artystycznych, kulturalnych, związanych z rolą Torunia, jako stolicy Pomorza. Hasłem dyskusji będzie „Do czego zobowiązuje Toruń miano stolicy województwa".

Nie wątplimy, że cały kulturalny Toruń zabierze głos w dyskusji. Początek o godz. 20-tej.

Z ratuszowej wieży

„Nein, aber das wäre eine Schweinerei"



W pewnym niepoważnym pisemku, żerującym wyłącznie na antyżydowskiej sensacji, pokazała się niedawno nieścisła wiadomość, jakoby pewien polonista w pewnej szkole pomorskiej „z m u s z a ł" młodzież do występowania z recytacją utworów Tuwima na wieczorze literackim i uważał w dodatku tegoż twórcę za najwybitniejszego poetę i pisarza polskiego. Właściwie należałoby te obskuranckie wybryki pominąć milczeniem, gdyby to nie szkodziło sprawie samego wieczoru współczesnej poezji, urządzanego w celu zdobycia środków na doraźną pomoc materialną dla niezamożnej, kształcącej się młodzieży. Otóż z notatki tej wynika:

1) po pierwsze, jakoby ów polonista „z m u s z a ł", gdy tymczasem udział uczniów jest dobrowolny,

2) po drugie, jakoby ów wieczór o b r a c a ł s i ę w y ł ą c z n i e w zakresie poezji Tuwima, gdy tymczasem występuje on tam jako jeden z przedstawicieli współczesnej poezji polskiej wśród szeregu innych a dla pełności obrazu nie można by go pominąć. Dodać, należy że gdyby nawet stanowisko kołtunerskie wobec tego poety było jedynie słusznym sądem, czy można z góry przesądzać jakim jest stanowisko organizatorów wieczoru wobec tego poety? A może miało ono być właśnie ujemne?

Życzyć by należało autorowi notatki, ażeby nie Tuwim jego lecz on Tuwima przewyższył w opanowaniu języka polskiego. A przydałoby się! I bardzo! Tuwimowi nawet w przypadku nagłej fobii nie wyrwałoby się tak żywcem z języka niemieckiego tłumaczone zdanie, ja kto: „Nie, ale to byłoby świństwo" (deutsch: „Nein, aber das wäre eine Schweinerei").

Naiwyższy czas zacząć „starać się" pisać po polsku!

Można być jak najbardziej wrogo ustosunkowanym do żydów, ale czyż należy potępiać murzyna za to, że pięknie mówi i pisze po polsku? Panowie — szklankę zimnej wody i odrobinę rozgraniczenia pojęć.

Jakże wymownym jest fakt, że np. Wojciech Bąk, który nie może być przecież posądzony o nieprawomyślność rasową i religijna — dedykuje Tuwimowi jak uczeń swemu mistrzowi niektóre swoje utwory. Czyż wobec tego w odczycie obrazującym współczesną poezję polską można jego nazwisko pomijać? X.

DYŻUR APTEK

W śródmieściu dyżuruje dziś apteka pod „Lwem", Król. Jadwigi 1, tel. 1269; na Bydgoskim Przedmieściu Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 23 do rana); na Mokrem Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki nr. 15 (od godz. 23 do rana).

Z Teatru Ziemi Pomorskiej

„SZKLANKA WODY".

Ofiarność społeczeństwa w porze zimowej na cele charytatywne znamy powszechnie, jednak pomoc dla uczącej się młodzieży jest nam szczególnie droga. Nikogo więc niech nie zabraknie na piątkowym przedstawieniu w teatrze, na którym, staraniem Patronatu Klas 4-tych Gimnazjum Męskiego im. Kopernika, dana zostanie stylowa komedia pt. „Szklanka wody", z gościnnym występem p. Jadwigi Zaklickiej, doskonałej artystki scen warszawskich. Całkowity czysty dochód przeznaczony jest na pomoc dla niezamożnych uczni.

REPERTUAR TEATRU.

Środa — „Mysz kościelna".
Czwartek, — „Mysz kościelna"
Piątek — „Szklanka wody".

KINA

ARIA: „Pod dwiema flagami" i „Walc cesarski".
AS: „Płomienne serca".
MARS: „Konfetti"
ŚWIT: „Ucieczka Tarzana".

Cenne znalezisko archeologiczne
w Sitnie w pow. wąbrzeskim na Pomorzu

W listopadzie ub. r. odkryto w Sitnie pod Wąbrzeźnem przy pracach niwelacyjnych na terenie miejskich ogródków działkowych pozostałości po człowieku z epoki kamiennej młodszej. O odkryciu odnośne władze powiadomiły zaraz Muzeum Miejskie w Toruniu, dokąd wszystkie tego rodzaju sprawy, związane z przypadkowymi odkryciami archeologicznymi należy skierowywać. Dzięki subwencji, uzyskanej z Zarządu Miejskiego w Toruniu, udał się zaraz na miejsce kierownik Działu Przedhistorycznego Muzeum Miejskiego celem ratowania zagrożonych zabytków.

Wydobyto tam ze ziemi małe, niepozorne, misternie zdobione naczyńko gliniane o dużej wartości naukowej dla pradziejów Polski, a przede wszystkim Pomorza. Naczyńko to należy do t. zw. kultury ceramiki kreskowo-kłutej. Kulturę tę wytworzyła ludność typowo rolnicza, której punkt wyjścia znajdował się w krajach naddunajskich skąd, prawdopodobnie z powodu zmian klimatycznych, posuwała się wzdłuż rzek także i daleko ku północy na ziemie polskie i osiedlała się tylko na glebach podatnych do uprawy roli. Naczyńko znalezione w Sitnie stanowi w chwili obecnej na obszarze Polski najdalej na północny — wschód wysuniętą placówkę kultury ceramiki t. zw. kreskowo-kłutej, (nazwa pochodzi od charakterystycznego sposobu zdobienia glinianych naczyń) przypadającej na młodszą epokę kamienną około 220—2000 przed Chr.

Specjalne podziękowanie należy się panu Burmistrzowi m. Wąbrzeźna, który pierwszy zwrócił uwagę na doniosłość naukową znaleziska. Również należy z uznaniem podkreślić obywatelski czyn Posterunku Policji w Wąbrzeźnie, która, zgodnie z ustawą o ochronie zabytków kultury i sztuki, uratowała ten niepozorny, a jakże cenny zabytek archeologiczny od zagłady. Nie powinno już teraz być ludzi na Pomorzu, którym trzebaby jeszcze przypominać, że każdy zabytek lekkomyślnie zniszczony, to ciężka zbrodnia wobec własnej kultury.

Rozstrzygnięcie radiowego konkursu karnawałowego

Dnia 24 lutego b. r. odbyło się posiedzenie jury Konkursu Karnawałowego, które przyznało nagrody i wyróżnienia organizatorom Wieczornicy Tanecznej, urządzonej przez Polskie Radio w dniu 30. stycznia b. r. Pod przewodnictwem p. dyr. Piotra Góreckiego rozpatrzono 517 zgłoszeń.

Pierwszą nagrodę jednogłośnie przyznano p. Janowi Górzyńskiemu, nauczycielowi szkoły powszechnej w Dobrzyniu, który nie tylko był inicjatorem pięknej akcji, ale i w swej miejscowości zorganizował dwie zabawy, które dały piękny dochód 235 zł 85 gr. P. Górzyński otrzymał 4-lampowy odbiornik Imperator F-my Natawis.

Kandydatów do następnych nagród trudno było wybrać wśród tylu zgłoszeń. wyróżniających się dobrą organizacją i wysokością zebranej sumy.

Postanowiono kierować się przede wszystkim oceną trudności jakie mieli do pokonania organizatorzy i środowiskiem, dla którego duży nieraz wysiłek stanowiło ofiarowanie kilkunastu groszy dla jeszcze uboższych od siebie.

Następne dziesięć nagród otrzymali: Zakład Opiekuńczo-Wychowawczy dla sierot w Adampolu (woj. Nowogródzkie); Ognisko Młodzieży Pracującej w Wilejce; **Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Łasin** (Pomorze); gromada wsi Babin-Średni, p-ta Bednarów (woj. Stanisławowskie), batalion Zytyn; Oddział Z. S. Snochowice w kieleckim; Koło T. S. L. Siersza (pow. Chrzanów); Szkoła powszechna w Buchowiczach (Polesie); Ochotnicza Straż Pożarna w Wąchocku i pododdział Z. S. w Czarnej (pow. Białostocki).

Następnie przyznano upominki, które otrzymali: Wacław Piątkowski nauczyciel w Juciunach p-ta Raduń (pow. Lida); **79 drużyna pomorska harcerska w Brusach, marynarze O. R. P. „Burza"**; IV Zarząd Powiatowy T. S. L. w Bóbrce 8 komp. 29 P. S. K.

Rezultatem Wieczornicy Tanecznej **było 12.700 złotych, 2 dolary i obligacja Pożyczki Narodowej na 50 zł.** W wieczornicy wzięło udział **21 tysięcy osób.** Jury Konkursu miało rzeczywiście trudne zadanie wyróżnienia kilkudziesięciu nagrodzonych z pośród tylu chętnych i ofiarnych radiosłuchaczy.

Poza wymienionymi nagrodami rozesłano radiosłuchaczom cały szereg podziękowań za skuteczną akcję na rzecz pomocy dla bezrobotnych.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 2 marca 1937 r.

Dewizy

Belgia 88,80—88.98—88,62; Berlin 212,78—211,94; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 289,10—289,80—288,40; Kopenhaga 115,15—115,44—114,86; Londyn 25,80—25 87—25.73; Nowy Jork czeki 5,27 trzy czwarte — 5,29—5,26 i pół kabel 5,28—5,29 i ćwierć — 5,26 i trzy czwarte; Oslo 129,60—129,93—129,27; Paryż 24.55—24.61—24.49; Praga 18,41—18,46—18.36; Sztokholm 133,33—132,67; Zurych 120,35—120,65—120.05; Wiedeń 99.20—98.80; Mediolan 27,85—27.95—27,75; Helsinki 11,40—11,43—11,37; Montreal 5,28 trzy czwarte — 5.26 i ćwierć.

Tendencja utrzymana.

Akcje

Bank Polski 100,00; cukier 28,25; węgiel 21.00—21,50; Lilpop 13,25—13,75; Norblin 61,00; Ostrowiec 29,75—30,25 seria b.; Starachowice 33,50—33,75; Haberbusch 35,50.

Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe

3 proc. poż. inw. 1-sza em. 64,00 serie nienotow.; 2-ga em. 64,50 serie nienotowane; 5 proc. konwers. 53,25—52,75; 6 proc. dol. 45,00 kupon 46,25; 4 proc. premj. dol. 45.50; 7 proc. stabil. 361,00 kupon 67,06; 4 proc. konsolid. 50,50—51,50—48,50—48,75 dwa ost. dr.; 8 proc. obl. bud. BGK. 93,00 1-sza em. 7 proc. Przem. Pol. 75.00; 8 proc. Przem. Pol. 87,00; 8 proc. ziem. dol. kupon 28.72; 4 i pół proc. ziemskie 49,00 seria 5-ta; 5 proc. Warsz. Stare 58,75—58,50; 5 proc. Warszawy Nowe 54.25—54,00—54.75; 5 proc. Łodzi Nowe 50,00; 5 proc. Piotrkowa Nowe 47,50; 6 proc. obl. Warszawy 6-ta em. 63,00; 6 proc. obl. Warsz. 8 i 9-ta em. 58,00. Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

Waluty

Belgi belg. 88,98—88.55; dol. ameryk. 5,28—5,25 i pół; dol. kan. 5,27 i pół — 5,25; flor. hol. 289.80—288,10; franki franc. 24.61—24.47; fr. szwajc. 120,65—119.85; funty ang. 25.87—25.71; guld. gd. 100,20—99,80; kor. czeskie 16.60—16,10; korony dun. 115,44—114.60; kor. norw. 129,93—128,95; kor. szw. 133,33—132,35; liry wł. 24,00—23,50; marki fin. 11,43—10,40; marki niem. 134,00—120,00; szyl. austr. 95,00—93,50; marki niem. sr. 133,00—129,00.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 2 marca 1937 r.

Żyto 25,00—25,25; pszenica 29,75—30,—; owies 23—23,25—23,50; jęczm. browar. 25,50—27; 661—667 g-l 23,50—24; 643—649 g-l 23,25—23,50 620,5 626,5 g-l 22,50—22,75; mąka żytnia wyciągowa gatunek I 0—50 procentowa wł. w. 39—39,50; gatunek I 0—65 procentowa wł. w. 37,50—38,—; gatunek II 50—65 procentowa wł. w. 31,50—32,25; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa wł. w. 31,25—32; mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—20 procentowa wł. w. 49,50—51,—; gatunek I A 0—45 procent. wł. w. 48,50—49,—; gatunek I B 0—55 procentowa wł. w. 47,75—48.25; gatunek I C 0—60 procentowa wł. w. 47—47,50; gatunek I D 0—65 procentowa wł. w. 46,25—46,75; gatunek II A 20—55 procentowa wł. w. 41,75—42,75; gatunek II B 20—65 procentowa wł. w. 41,25—42,25; gatunek II C 45—55 procentowa wł. w. 40,25—41,25; gatunek II D 45—65 procentowa wł. w. 39,50—40,50; gatunek II E 55—60 procentowa wł. w. 38.25—39,25; gatunek II F 55—65 procentowa wł. w. 35,25—35,75; gatunek II G 60—65 procentowa wł. w. 34,25—34,75; mąka psz. razowa 0—95 proc wł. w. 37,25—37,75; otręby żytnie wymiał standartowy 17,25—17,50; otręby pszenne miałkie standart. 17,75 18,25; otręby pszenne średnie standartowe 17,50—18,—; otręby pszenne grube standartowe 18,25—18,50; otręby jęczmienne 18—18,50; groch Wiktoria 22—25,—; groch Folgera 22—24,—; groch polny 21—22,—; wyka 22—23,50; peluszka 21,50—22,50; łubin niebieski 13—14,—; łubin żółty 15—16; seradela 24—27,—; rzepak zimowy bez worka 58—60; rzepik zimowy bez worka —; mak niebieski 65—68,—; siemię lniane 55—58,—; gorczyca 32—34; koniczyna żółta odłuszczona 60—70; koniczyna biała 90—125; koniczyna czerwona surowa 95—115; koniczyna czerwona czyszczona 97 procentowa 130—140,—; makuch lniany 27,00—27,50; makuch rzepakowy 22,50—23,—; makuch słonecznikowy 40-42 procentowy 27—28; wytłoki suszone 8,50—9; płatki ziemniaczane 20—20,50; słoma żytnia prasowana 3—3,25; siano nadnoteckie luzem 4,50—5,50; siano nadnoteckie prasowane 5,50—6.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 2 marca 1937 r.

Zboże. Ceny transakcyjne owies 45 ton 23,50. Ceny orientacyjne: żyto 23,75—24,00 — słabe; pszenica 29,25—29,50 — spokojne; jęczmiona wszystkie gatunki także browarowy o 50 gr. wyżej; owies 23,00—23,25 — spokojne; mąki żytnie wszystkie gatunki o 75 gr. niżej — spokojne; mąki pszenne o 50 gr. niżej — spokojne; otręby żytnie 16,25—16,75, otręby pszenne grube 17,75—18,25; średnie pszenne 17,00—17,50; otręby jęczmienne 17,00—18,25; makuch rzepakowy w taflach 20,75—21,00, reszta bez zmiany.

Ogólne usposobienie słabe.

Ogólny obrót 1751,6 ton w tem żyta 640; pszenicy 260; jęczmienia 305; owsa 295.

Programy radiowe

Środa, 3 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Program lokalny dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Jak konserwować mięso" — pogadanka dr. Stanisława Święcha (z Poznania). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 „Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Ady Artz i Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.30 Utwory fortepianowe w wykonaniu Olgi Łapickiej (z Krakowa). 17.00 „Kawaleria na nowoczesnym polu bitwy" — odczyt — wygłosi Klemens Rudnicki. 17.15 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 17.50 „Zniesławienie i zniewaga" — pogadanka — wygł. Marian Eile. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 „Nadzieje i troski osadników na Pomorzu" — rozmowa Witolda Pietraszewskiego z osadnikiem Jakubem Dobkiem ze Stolna (z Torunia). 19.00 „Zamurowani" — epizod z powieści Gustawa Morcinka. „Inżynier Szeruda". 19.20 Programy lokalne. 20,35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Opowieść o Chopinie" — wieczór 11-ty. „Obrazy miłej Ojczyzny" — w opracowaniu Jarosława Iwaszkiewicza. Przy fortepianie Henryk Sztompka. 21.45 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry symf. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. 22.40 Programy lokalne. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 13.00—14.00 Muzyka salonowa — płyty. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Wiadomości społeczne. 15.40 Fragmenty z koncertów symfonicznych w wykonaniu Bron. Hubermanna — płyty. 16.00—16.10 „Wędrówki ptaków" pogadanka — wygłosi Kazimierz Kulwieć. 18.00 „Radiofonizacja szkół powszechnych na Pomorzu" — pogadanka społeczna, wygł. St. Kassowski. 18.25—18.45 Muzyka polska — płyty. 18.45—18.50 Program na jutro. 19.20—20.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu salonowej orkiestry wojskowej pod dyr. Zygmunta Grabowskiego (z Torunia) i Ambrożego Schnaubelta — cytra (z Bydgoszczy). 22.40—23.00 Tańce i piosenki — płyty.

Czwartek, 4 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Program lokalny dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 „Piosenki żołnierskie" (płyty). 7,15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich z Filharmonii Warszawskiej: Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Aniela Szlemińska (śpiew). Program omówi prof. Tadeusz Mayzner. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15—16.20 Programy lokalne. 16.20 „Chwilka pytań" — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Wacława Frenkla. 16.35 Programy lokalne.. 17.00 „Źródło przestępczości dzieci": „Ulica" — odczyt wygłosi Janina Borowiczowa. 17.15 Utwory na dwa fortepiany wykonają Loris i Ida Margaritis: 17.50 „Książka i wiedza": „Nazwiska polskie" i „Kultura ludowa" prof. Bystronia — wygłosi Stanisław Wasylewski (z Poznania). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy (z Krakowa). 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni premiera słuchowiska „Żona Lota". Napisał Jan Emil Skiwski. 19.35 Melodie filmowe. 20.30 „Skały Małopolski Wschodniej" — felieton — wygł. Jan Bolesław Liwoczyński (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich — Jan Gall" — 19-ta audycja (ze Lwowa). Wykonawcy: Chór męski „Echo - Macierz", Helena Gerhardt - Zalińska — sopran, Karol Gross — tenor, Jerzy Kołaczkowski — słowo wstępne. 21.45 „Płyty dla znawców" — Maurycy Ravel. 22.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (z Warszawy). 12.03—12.40 Poranek symfoniczny (płyty). 12.50 „Oblot pszczół" pogadanka rolnicza wygł. Stanisław Szydłowski. 13.00—14.00 Z popularnych oper (płyty). 15.15 „Orbis mówi". 15.18 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Wariacje na temat Kaprysu Paganiniego (płyty). 16,05—16.20 „Bydgoszcz w trosce o dzieci" reportaż wygłosi red. Józef Kołodziejczyk (z Bydgoszczy). 16.35—17.00 Muzyczka przy kawie (płyty). 18.20 Orkiestra Dajosa Bell (płyty). 18.45—18.50 Program na jutro.

Do akt Nr. IV Km. 2558/36. 1621/36, 2383/36.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II, Józef Penk, zamieszkały w Gdyni Sąd Grodzki pokój nr. 10. na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 marca 1937 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:

o godz. 11,30 w Gdyni 10 Lutego 32: 18 kg wełny „Swiw" 5 tuz. męskich kołnierzyków, oszac. na 310 zł.;

o godz. 12.30 w Gdyni ul. Władysława IV róg Batorego: 1 kiosk 4X2,30, oszac. na 500 zł.;

o godz. 14,30 w Gdyni IV Gen. Dreszera 11 E: 1 urządzenie składowe, składające się z regału z oszklonymi półkami, 1 stołu składowego i 2 gablotek oszklonych, oszac. na 160 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 2 marca 1937 r. (1298

Komornik: (—) J. Penk.

PRZETARG

5 marca godz. 10 sprzedaję przy ul. Legionów 14 przymusowym przetargiem za gotówkę:

stół, fotele, biurko, bibliotekę, kompl. saloniku.

(—) Brunon Duplicki, (1293

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.



— Chcę cię tylko zawiadomić, że dziś przyjdę wcześniej na obiad.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . . 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 12, — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.